

FRANCISZEK PAPROCKI, KAROL MARIAN POSPIESZALSKI

„REICHSUNIVERSITÄT POSEN“

Z ok. pięćdziesięciu instytucji naukowych, które zajmując się problemami wschodnimi służyły imperialistycznej polityce narodowego socjalizmu, dzie więc powstało w ciągu wojny na terenie okupowanej Polski¹. Na obszarze tzw. ziem wcielonych do Rzeszy utworzono w Poznaniu w kwietniu 1941 r. Uniwersytet Rzeszy (*Reichsuniversität*) oraz związaną z nim Fundację Niemieckich Badań Wschodnich (*Reichsstiftung für deutsche Ostforschung*). W porównaniu do tych dwóch naczelných organizacji inne instytucje posiadały mniejsze znaczenie. Na terenie każdej z trzech zasadniczych jednostek administracyjnych ziem wcielonych istniał krajowy instytut badawczy, związany zdaje się wszędzie z okręgową administracją „samorządową“ (*Gauselbstverwaltung*). Nosiły one miano *Landeskundliche Forschungsstelle* z dodatkiem okręgu administracyjnego (*Gau Wartheland* wzgl. *Gau Danzig-Westpreussen*), a tylko na Górnym Śląsku w Katowicach istniał *Institut für oberschlesische Landesforschung* o takim samym bodaj jak poprzednio wymienione placówki charakterze. Ponadto powołał prezydent Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych w Berlinie (*Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung*), prof. dr Wagemann latem 1941 r. w Gdańsku Bałtycki Instytut Badań Gospodarczych (*Ostsee-Institut für Wirtschaftsforschung*), a w r. 1942 taki sam Instytut Górno-Sląski z siedzibą w Gliwicach czy Katowicach (*Oberschlesisches Institut für Wirtschaftsforschung*)².

Na terenie tzw. Generalnej Guberni, która obejmowała — jak wiadomo — tę część okupowanych ziem polskich, które nie zostały wcielone do Rzeszy, powstał w marcu 1940 r. Instytut Niemieckich Badań Wschodnich (*Institut für deutsche Ostarbeit*) z siedzibą w Krakowie, a w sierpniu tego roku Rolniczy Instytut Badawczy w Puławach (*Landwirtschaftliche Forschungsanstalt Pulawy*).

Podstawą materialną większości tych instytucji był majątek polskich placówek naukowych. Dotyczy to przede wszystkim Uniwersytetu Rzeszy i Fundacji Niemieckich Badań Wschodnich w Poznaniu, które zagrabiły majątek Uniwersytetu Poznańskiego i Fundacji Kórnickiej, oraz Instytutu Niemieckiej Pracy Wschodniej w Krakowie i Rolniczego Instytutu w Puławach. Niemiecki Instytut w Krakowie powstał, mając za podstawę majątek Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Umiejętności, a Instytut w Puławach przejął po prostu polskie zakłady naukowe w tej miejscowości³.

¹ *Reichsst. f. d. Ostf., Mitt. f. d. Mitarbeiterkreis*, 15. 8. 1943, 15. 11. 1943; Tagung deutscher wissenschaftlichen Ost- und Südostinstitute, Breslau 25.—27. 9. 41 (Streng vertraulich!) s. 123.

² Patrz K. M. Pospieszalski, Memoriał pt. Die Bedeutung des Polenproblems für die Rüstungswirtschaft Oberschlesiens, opracowany przez wspomniany instytut. P. Doc. Occ. I Inst. Zach. 1945.

³ VO über die Errichtung des Instituts für deutsche Ostarbeit im GG, 19. 4. 1940, VBlGG. 1940 I, 149, Verwaltungsanordn. über die Organisation, 20. 4. 1943,

Nie podobna wymienić tu pozostałych instytucji naukowych, których siedziba znajdowała się na terenie ówczesnej Rzeszy. Mimo to wypada wspomnieć o Instytucie Europy Wschodniej (*Osteuropa-Institut*) we Wrocławiu, Instytucie Badań Wschodnich (*Institut für Ostforschung*) w Królewcu, Niemieckim Instytucie Zagranicznym (*Deutsches Ausland-Institut*) w Stuttgarcie, Niemieckiej Akademii Monachijskiej, Wydział Niemieckich Stosunków Wschodnich (*Deutsche Akademie, München, Abteilung für deutsche Ostbeziehungen*, prof. dr Koschmieder), a wreszcie o tzw. placówce publikacyjnej (*Publikationsstelle, Berlin-Dahlem*) przy tajnym archiwum państwowym⁴. Była ona komórką wykonawczą tzw. Północno-Wschodniej Wspólnoty Badawczej w Berlinie założonej w r. 1933 (najpierw: *Nordostdeutsche Forschungsgemeinschaft*, od 1935: *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft*), a kierowanej przez prof. Alberta Brackmanna, generalnego dyrektora pruskich archiwów państwowych, i prof. Hermanna Aubina z uniwersytetu we Wrocławiu. Owa *Forschungsgemeinschaft* współpracowała m. in. z Instytutem Herdera w Rydze, skąd — jak później zobaczymy — pochodziła część profesorów Uniwersytetu Rzeszy w Poznaniu. *Publikationsstelle* zapisała się dobitnie w pamięci polskich naukowców, gdyż jednym z jej zadań było tłumaczenie na język niemiecki prac polskich uczonych i wydawanie ich w postaci powielanych skryptów dla użytku nauki niemieckiej⁵. Korzystała z tych prac także hitlerowska tajna policja państwowa, w której oczach niekorzystne dla Niemiec wyniki badań były dostateczną podstawą, by polskiego uczonego zgładzić lub co najmniej zesłać do obozu koncentracyjnego.

Naszym zadaniem jest zbadać tylko wycinek przedstawionej wyżej rozległej działalności niemieckiej nauki, wycinek ważny, gdyż dotyczy jedynego narodowo-socjalistycznego uniwersytetu, który powstał i działał na ziemiach polskich. Chodzi o tzw. *Reichsuniversität Posen* oraz związaną z nim Fundacją Niemieckich Badań Wschodnich (*Reichsstiftung für deutsche Ostforschung*), w mniejszym stopniu o placówkę badawczą dla „Kraju Warty“ (*Landeskundliche Forschungsstelle*).

Podobno już we wrześniu 1939 r. Hitler wyraził życzenie, by w Poznaniu powstał uniwersytet specjalnego typu: Uniwersytet Rzeszy⁶. W tym samym jednak czasie niszczone bezplanowo zakłady naukowe Uniwersytetu Poznańskiego⁷. Dopiero w końcu października 1939 przystąpiono do prac przygotowawczych dla stworzenia niemieckiej szkoły wyższej. Wtedy to *SS-Sturmabführer* dr Hans Streit, rodem z Poznania, mianowany został „delegatem dla

Amtl. Anz. GG. 1943, 901; o instytucie w Puławach — *Krakauer Zeitung*, 4/5. 3. 1940, *Forschungsarbeit für den Bauern*.

⁴ J. Baumgart, Tajna organizacja nauki niemieckiej, *Przegl. Zach.* 1947, 969—980, także w osobnej odblacie; idem, L'organisation secrète de la science allemande, *Revue Occidentale* 1948, nr 1, 154—161.

⁵ J. Baumgart, Co tłumaczyła „Publikationsstelle“, *Przegl. Zach.* 1948, 44—63.

⁶ *Reichsuniversität Posen, Staatsakt der Gründung*, Druck: NS-Gauverlag. 20 (I. Z. Dok. I—392); dr Streit powiedział w kwietniu 1940, „dass noch im Herbst (1939) der Gauleiter und Reichsstatthalter den Befehl zur Errichtung einer Universität in Posen gab, wodurch der Aufbau dieser Universität auf das engste verknüpft wurde mit dem Gesamtaufbau des Warthelandes“ (*Ostdeutscher Beobachter*, 17. 4. 1940).

⁷ J. J. Bossowski, K. M. Pospieszalski, K. Tymieniecki, Z. Wojciechowski, Uniwersytet Poznański na początku hitlerowskiej okupacji, *Przegl. Zach.* 1955, II, 580 n.; K. M. Pospieszalski, Poznań pod okupacją hitlerowską, *Przegl. Zach.* 1953, nr 6—8, 403—430 (Studia Poznańskie).

spraw odbudowy Uniwersytetu przy urzędzie namiestnika“ oraz „pełnomocnikiem przywódcy studentów Rzeszy (*Reichsstudentenführer*) do spraw młodzieżowych“. Był on mężem zaufania centralnych władz partyjnych, które w jego osobie znalazły gorliwego projektodawcę, dzielnego organizatora, wykonawcę najradykałniejszych haseł polityczno-narodowościowych. W dniu 11. 12. 1939 namiestnik największej pod względem terytorialnym i ludnościowym jednostki administracyjnej, tzw. okręgu „Kraju Warty“, który obejmował swym zasięgiem także Łódź, Artur Greiser zarządził spis mienia ruchomego i nieruchomego Uniwersytetu Poznańskiego w celu przygotowania otwarcia niemieckiej uczelni⁸. Początkowo myślano o otwarciu Uniwersytetu na wiosnę 1940, w kwietniu jednak tego roku oświadczył dr Streit na manifestacji studentów w małej auli uniwersyteckiej, że „według woli führera otwarcie Uniwersytetu nastąpi po zawarciu pokoju na znak niemieckiego zwycięstwa“⁹. Zapewne wówczas Niemcy przypuszczali, że to zwycięstwo jest niedalekie. Padły przecież te słowa przed najazdem na Francję i nieudanym atakiem na Anglię. Gdy jednak się okazało, że wojna nie skończy się szybko, hitlerowcy postanowili przyspieszyć założenie Uniwersytetu.

Twórcy nowego Uniwersytetu powiązali jego otwarcie z urodzinami Hitlera. Chodziło bowiem o Uniwersytet Rzeszy, o uniwersytet, który miał promieniować na wschód, o dzieło powstałe z woli Hitlera. Uroczystość inauguracyjna odbyła się w niedzielę 27. 4. 1941 r. z niezwykłą okazałością. Poczta dawała stemple pamiątkowe. Miasto przywdziało partyjnym, państwowym i prywatnym sumptem mundur przewidziany przez ceremoniał narodowo-socjalistyczny. W pierwszych rzędach wielkiej auli zasiadli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, wśród nich minister spraw nauki i wychowania Rust, namiestnik (*Reichsstatthalter*) „Kraju Warty“ Greiser, nadburmistrz Poznania dr Scheffler, prezydent niemieckiej Akademii Nauk prof. dr Vahlen i rektor Uniwersytetu Berlińskiego Hoppe¹⁰. Pierwszy zabrał głos Hans Streit, główny organizator Uniwersytetu. „Melduję: prace przygotowawcze posunęły się tak daleko, że można dokonać otwarcia Uniwersytetu. Na wydziale rolniczo-leśnym nauka może się rozpocząć w pełnych rozmiarach dla większości przedmiotów. Na wydziale medycznym może rozpocząć się pierwszy semestr. Wydział prawno-ekonomiczny rozpocznie swoją pracę jesienią“¹¹. Wobec tych nikłych rezultatów półtorarocznych przygotowań prowadzonych w oparciu o dobrze wyposażony Uniwersytet Poznański namiestnik Greiser stwarzał propagandową fikcję, by wykazać, jak wielkiego dokonano dzieła: „Prace przygotowawcze... wcale nie były małe i łatwe. Wydawało się czasem, że trudności są nie do pokonania“¹². Rektor Peter Carstens określił zadania i cele: „... Nie ma dla nas naukowców, w kierunku na wschód żadnych ograniczeń. Zadania nowego Uniwersytetu nie kończą się na

⁸ Bekanntmachung betr. Meldepflicht für die der Universität Posen gehörenden beweglichen und unbeweglichen Vermögenswerte, VOBl. Reichsstatth. Wartheland 1940 nr 2, 28.

⁹ *Ostdeutscher Beobachter*, 17. 4. 1940.

¹⁰ Staatsakt der Gründung, patrz wyżej przyp. 6.

¹¹ Staatsakt, 9.

¹² Staatsakt, 14.

granicach „Warthegau“... Nie kończą się też na Bugu, musimy nauczaniem i pracą badawczą objąć rozległe tereny Rosji Sowieckiej...“ I dodał w nadmiernym bodaj zapale: „Ogarniemy zatem całe eurazjatyckie terytorium z całą jego różnorodnością, zagadkami i problemami na polu gospodarczym, politycznym, socjologicznym i kulturalnym“¹³. A dalej: „Przy stojących tu przed nami wspólnych zadaniach nie można i nie wolno badaczowi wychwytywać właśnie to, co jemu jako specjalistcie wydaje się w zakresie jego własnego przedmiotu szczególnie ważne. Przeciwnie, nadrzędne planowanie i podział zadań będą konieczne, aby wykreślić i zachować ten kierunek, który da najszybszy i najpewniejszy rezultat. Wiem, że to przedsięwzięcie, planowe kierownictwo i skoncentrowany wkład nauki w służbie narodu wywołują jeszcze niechęć tych kół, szczególnie za granicą, które ciągle jeszcze tkwią w starych, liberalnych pojęciach o istocie nauki i w takich zarządzeniach widzą zawsze tylko atak na wolność badań“¹⁴.

Słowa te uzupełnił przywódca docentów Rzeszy (*Reichsdozentenführer*) prof. dr Schultze, w jednej osobie *SS-Brigadeführer* i dyrektor ministerialny: „przez wolność nauki rozumiemy to, że każdy rozwija w pełni zdolności, które w nim tkwią, patrząc ku ideałom i postulatam naszego narodu“¹⁵. Nowy Uniwersytet miał pozostawać w ścisłej łączności z Fundacją Niemieckich Badań Wschodnich. Przy tej fundacji — jak zapowiedział wtedy Greiser — powstać miał Instytut Badań nad Polską (*Institut für Polenforschung*) oraz Instytut Zagadnień Osiedleńczych na Wschodzie (*Institut für Ostsiedlung*)¹⁶.

Z okazji założenia Uniwersytetu wybito medal pamiątkowy. Mówi o tym kronikarz niemiecki: „Głębokie, symboliczne znaczenie ma to, że na zarządzenie „gauleitera“ z urzędowych łańcuchów byłego polskiego rektora i dziekanów ku upamiętnieniu dnia założenia pierwszego narodowo-socjalistycznego Uniwersytetu Rzeszy, ma być wybita plakietka, która zostanie wręczona 200 osobom, mężczyznom i kobietom, zasłużonym około budowy Uniwersytetu Rzeszy“¹⁷. Powstanie tego Uniwersytetu było doniosłym ogólnoniemieckim wydarzeniem, któremu prasa hitlerowska poświęciła wiele miejsca¹⁸.

Ten Uniwersytet nie objął wszystkich gmachów i pomieszczeń polskiego Uniwersytetu przed wojną. Przede wszystkim nie objęto *Collegium Medicum* (dzisiaj *Collegium Maius* przy ul. Fredry), dokąd się wprowadziło prezydium policji. Gdy zaś się ono przeniósło na plac Wolności, miejsce jego zajęło wojskowe *Generalkommando* (*Befehlshaber im Wehrkreis XXI*). Następnie nie objęto zamku, w którym namiestnik Artur Greiser jako najwyższy dostojnik państwowy i partyjny „Kraju Warty“ urządził swoją siedzibę. *Collegium Chemicum* przy ul. Grunwaldzkiej stało się *Haus der Naturwissenschaften*. Okręgowa komenda lotnicza (*Luftgaukommando*), która zajęła ten gmach w 1939 r., wycofała się do części frontowej, oddając boczne i tylne bloki rozległego gmachu Uniwersytetowi. Ten gmach został poważnie uszkodzony podczas nalotów alianckich na Wielkanoc i Zielone Świątki 1944.

¹³ Staatsakt, 35.

¹⁴ Staatsakt, 38.

¹⁵ Staatsakt, 49.

¹⁶ Staatsakt, 15.

¹⁷ Staatsakt, 80.

¹⁸ *Pressebericht*, 12. 5. 1941, I. Z. Dok. I—725.

Główną siedzibą Uniwersytetu było *Collegium Minus*. Poza tym dla instytutu gospodarczego oddano lokal w gmachu naprzeciwko zamku i *Collegium Anatomicum* przy ul. Święcickiego (zakłady wydziału medycznego). Na Solaczu, gdzie znajdowały się zakłady wydziału rolnego, nie było zdaje się zmian większych. Losy Biblioteki Uniwersyteckiej są przedmiotem osobnego studium dra Jana Baumgarta, który pracował przed wojną i przejściowo podczas okupacji w tej Bibliotece, a dzisiaj jest dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Organizacja *Reichsuniversität Posen* opierała się na ogólnoniemieckich przepisach, jakkolwiek wykazywała pewne odrębności. Dlatego zagadnienie to trzeba przedstawić na tle szerszym.

Według przepisów hitlerowskich na szkołę wyższą składało się grono nauczające (*Dozentschaft*) i grono studentów (*Studentenschaft*). Do grona nauczającego należeli tak profesorowie i docenci w ścisłym znaczeniu, jak asystenci; wszystkich określano ogólnym mianem docentów w szerokim znaczeniu. Rektor, podległy ministrowi nauki i przed nim wyłącznie odpowiedzialny, był „przywódcą szkoły wyższej“. Rektor i jego zastępca, prorektor oraz dziekani jako „przywódcy“ wydziałów mianowani byli przez ministra nauki¹⁹. Wszyscy partyjni członkowie grona nauczającego niemieckich uniwersytetów tworzyli narodowo-socjalistyczny związek docentów (*NSD-Dozentenbund*). Także osoby, które nie były członkami partii, można było powołać do tego związku. Członkowie związku docentów należeli też do narodowo-socjalistycznego związku nauczycieli (*NS-Lehrerbund*), w którym tworzyli oddział szkół wyższych (*Fachschaft Hochschulen*); jego kierownik w drodze unii personalnej był równocześnie kierownikiem urzędu (*Reichsamtsleiter*) w związku docentów. Na czele związku docentów stał przywódca (*Führer des NSD-Dozentenbundes* — *Reichsdozentenführer*), a w poszczególnych okręgach partyjnych — okręgowy przywódca docentów (*Gau-Dozentenführer*), powołany przez partyjnego kierownika okręgu (*Gauleiter*) w porozumieniu z przywódcą na całą Rzeszę. Jemu podlegali przywódcy docentów dla poszczególnych szkół wyższych (*Hochschuldozentenführer*) w okręgu partyjnym, powołani na wniosek okręgowego przywódcy docentów przez partyjnego kierownika okręgu. O ile w okręgu czynna była jedna tylko szkoła wyższa, nie miała ona własnego przywódcy docentów, lecz podlegała przywódcy okręgowemu (*Gaudozentenführer*). Tak było właśnie — jak później zobaczymy — na Uniwersytecie Rzeszy w Poznaniu.

Zespoły studentów poszczególnych wyższych uczelni (*Studentenschaften*) wchodziły w skład niemieckiej organizacji studentów (*Deutsche Studentenschaft*), która wraz z narodowo-socjalistycznym związkiem seniorów (*NS-Alt Herrenbund*) stała pod opieką partii (*betreute Organisationen*).

Członem partii był narodowo-socjalistyczny związek studentów (*NSD-Studentenbund*). Przyjęcie do niego było równoznaczne z przyjęciem do partii. Wszystkie trzy organizacje, a mianowicie narodowo-socjalistyczny związek

¹⁹ Lammers-Pfundtner, Grundlagen, Aufbau u. Wirtschaftsordnung des nat.-soz. Staates I z. 21 — Th. Vahlen, Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung; Gesetz über die Bildung von Studentenschaften, 22. 4. 1933, RGBl. I, 215; jest to ustawa ramowa, do której wydano w poszczególnych krajach ordynacje studenckie wzorowane na ordynacji pruskiej.

studentów, niemiecka organizacja studentów (*Deutsche Studentenschaft*) i narodowo-socjalistyczny związek seniorów (*NS-Altherrenbund*) zespolono w kierownictwie studentów Rzeszy (*Reichsstudentenführung*), a dwie pierwsze organizacje (*NSD-Studentenbund*, *Deutsche Studentenschaft*) w okręgowych kierownictwach studentów (*Gaustudentenführung*), któremu podlegali kierownicy studentów przy poszczególnych uczelniach. A więc naczelne kierownictwo studentów Rzeszy obejmowało pozornie trzy, okręgowe zaś kierownictwo — dwie organizacje, w istocie jednak była to jedna organizacja z dwiema lub trzema kategoriami członków. Kierownikiem narodowo-socjalistycznego związku, niemieckiej organizacji studenckiej i związku seniorów był przywódca studentów Rzeszy (*Reichsstudentenführer*), a okręgowy przywódca studentów (*Gaustudentenführer*) stał na czele narodowo-socjalistycznego związku studentów jako członku partii a równocześnie na czele organizacji studentów. Ta ostatnia (*Studentenschaft*) nie miała żadnego własnego organu, a więc była faktycznie w osobny tylko rejestr ujętym zespołem niepartyjnych studentów. Przywódca studentów na całą Rzeszę był mianowany przez Hitlera jako wodza partii, a okręgowi przywódcy przez okręgowego kierownika partii, przed którym też ponosili odpowiedzialność za narodowo-socjalistyczny związek studentów i za niemiecką organizację studencką²⁰. Opiekę materialną nad studentami sprawował zakład o charakterze publicznoprawnym pod nazwą *Reichsstudentenwerk*, podległy przywódcy studentów Rzeszy. Ta organizacja objęła pomoc akademicką²¹.

W Poznaniu organizacja Uniwersytetu Rzeszy była o tyle odmienna, że obok rektora urzędował specjalny kurator mianowany podobnie jak rektor przez ministra Rzeszy do spraw nauki. Był nim dotychczasowy komisaryczny kurator dr Hans Streit. Kurator sprawował funkcję „zarządu państwowego“, a rektor i dziekani „zarządu akademickiego“²². Kurator był delegatem ministra, któremu za jego pośrednictwem rektor składał sprawozdania. Był też referentem spraw uniwersyteckich namiestnika. Kierował on nad personelem administracyjnym, administracją instytutami i zakładami, zarządzał majątkiem uniwersyteckim i reprezentował Uniwersytet w procesach; dyrektor administracyjny jemu podlegał. Tylko on załatwiał sprawy personalne, nawet gdy chodziło o obsadę katedr.

Stanowisko okręgowego przywódcy docentów objął również wspomniany kurator dr Hans Streit. Był on też okręgowym przywódcą studentów już na wiele miesięcy przed powstaniem Uniwersytetu. Władza jego — jak później zobaczymy — rozciągała się na cały obszar ziem wcielonych w stosunku do osób, które na tym terenie miały miejsce zamieszkania. Przelamano tu więc w pewnym stopniu ogólne zasady organizacyjne²³.

²⁰ Organisationsbuch der NSDAP 1943, 264—265.

²¹ VO über die Einführung des Gesetzes über das Reichsstudentenwerk (6. 7. 1938, RGBl. I, 802) im Reichsgau Sudetenland und in den eingegl. Ostg. 16. 3. 1940, RGBl. I, 1517; jest to jedyna ustawa o życiu akademickim formalnie rozciągnięta na tzw. ziemie wcielone.

²² Broszura informacyjna pt. Reichsuniversität Posen, luty 1941 I. Z. Dok. I. — 674).

²³ Akta Uniwersytetu Rzeszy w Poznaniu; VO zur Regelung des Hochschulwesens in den Reichsgauen Danzig-Westpr. u. Warthel., 10. 3. 1941, RGBl. I, 139; Personen- und Vorlesungsverzeichnis der Reichsuniversität Posen 1941—1945.

Tak zatem dr Hans Streit skupiał w swojej osobie stanowisko kuratora, okręgowego przywódcy docentów i okręgowego przywódcy studentów. Dodać należy, że podlegał mu zarząd polityki narodowościowej w kierownictwie studentów Rzeszy, a nadto że w 1944 objął nie związane z działalnością Uniwersytetu stanowisko kierownika partyjnego urzędu spraw narodowościowych w okręgowym kierownictwie partii na „Kraj Warty“²⁴.

Z pomocą fachowego personelu administracyjnego dr Streit rozbudował swą placówkę kuratorską i mimo pełnienia wielu funkcji czuwał osobiście nad biegiem urzędowania, zastrzegając sobie wyłączne prawo przeglądu korespondencji i jej rozdziału między referentów. Kontrolę posuwał tak daleko, że żądał po chwilowej nieobecności, by jemu przedkładano korespondencję bez względu na to, w jakim stadium znajdowały się sprawy. Jeżeli w tych warunkach nie rwały się więzy współpracy między kuratorem a rektorem, jak to było w Wiedniu, gdzie rektorzy pięciu wyższych uczelni w połowie kwietnia 1941 prosili o zniesienie urzędu kuratora, to tylko dlatego, że rektorem był człowiek, który godził się na odgrywanie podrzędnej roli mimo błyskotliwego tytułu: prof. dr Peter Johannes Carstens. Jako specjalista hodowli zwierząt i genetyki zwierząt domowych, od października 1934 profesor zwyczajny, a od 1935 rektor wyższej szkoły rolniczej w Hohenheim, został on z początkiem wojny odkomenderowany do głównego urzędu rasowego i osiedleńczego SS (*Rasse- u. Siedlungshauptamt*) i był zatrudniony w Poznaniu. Chociaż jako naukowiec cieszył się w kołach hitlerowskich uznaniem, gdyż ogłosił jako autor lub współautor 35 prac, to jednak karierę swą zawdzięczał bodaj przede wszystkim temu, że był starym członkiem partii, do której wstąpił w r. 1930. W hierarchii SS uzyskał stopień „sturmbannführera“. Władze partyjne i kierownicze sztabu osiedleńczego SS przy komisarzy dla umocnienia niemczyzny gorąco popierały jego kandydaturę²⁵.

Senat akademicki stanowił organ doradczy rektora. Wchodzili do niego z urzędu prorektor, dziekani, kierownik *Dozentschaft* i kierownik *Studentenschaft*, którym, zgodnie z przedstawionymi wyżej ogólnymi założeniami organizacyjnymi, był okręgowy przywódca hitlerowskiego związku studentów, nadto dwaj członkowie *Dozentschaft*, (z tych jeden musiał być członkiem narodowo-socjalistycznego związku docentów), których wyznaczał kurator, a powoływał rektor. W senacie znaleźli się najczynniejsi aktywiści partyjni: z nich dziekani Walter Gleisberg (wydział rolny), Carl Kröger (wydział przyrodniczy), Reinhard Wittram (filozoficzny) zostali przez Hitlera na wniosek kuratora Streita odznaczeni wojennym krzyżem zasługi II klasy za prace przy budowie Uniwersytetu.

Zgodnie z założeniami politycznymi, kurator zwracał szczególną uwagę na obsadę Uniwersytetu. Wymagał, by profesorowie byli nie tylko naukowcami, lecz przede wszystkim zaprawionymi bojownikami w walce narodowościowej. Z tego względu zgadzał się na odmłodzenie personelu swej uczelni kosztem normalnych kwalifikacji naukowych. Wspierany w zbieraniu opinii o kandydatach przez władze partyjne i policyjne kurator zważał na stosunek

²⁴ O znaczeniu tzw. Gauamt für Volkstumsfragen i stanowisku Streita p. K. M. Pospieszalski, Niemiecka lista narodowa w tzw. Kraju Warty, Doc. Occ. IV, 237.

²⁵ Akta personalne Peter Carstens w aktach Uniwersytetu Rzeszy.

kandydatów do narodowego socjalizmu i spraw narodowościowych. Wykwalifikowany personel naukowy z Rzeszy bynajmniej nie kwapił się z przyjazdem do Poznania, młodszy pracownicy nauki odbywali służbę wojskową i nie mogli uzyskać zwolnienia. Stąd też delegaci poznańscy, którzy rozjeżdżali się po Rzeszy w celach werbunkowych, wracali niezazwyczaj bez wyników.

W tych warunkach poważną rolę odegrali uczeni z krajów bałtyckich, którzy w liczbie 119 osób pod wodzą dra Reinharda Wittrama (*Beauftragter für Angelegenheiten der baltendeutschen Dozenten*) przybyli w końcu 1939 do Poznania. Byli oni owiani nimbem siedmiowiekowej walki za sprawę niemieczyzny na wysuniętym posterunku, z którego ustąpili na rozkaz Hitlera, by przyczynić się do „usunięcia słowiańskiego klina, whitego w niemiecką przestrzeń życia”. Pochodzili w znacznej części z Instytutu Herdera w Rydze (*Herder-Institut*), prywatnej niemieckiej szkoły wyższej z 4 wydziałami, która liczyła 50 docentów i 400 studentów, oraz niemieckiego instytutu naukowego w Dorpacie (*Deutsches Institut für Heimatforschung in Dorpat*). Obydwa te instytuty współpracowały ze wspomnianą na początku Północno-Wschodnią Wspólnotą Badawczą w Berlinie i otrzymywały poważne subwencje z Rzeszy. Przy obsadzaniu katedr i stanowisk pomocniczych w Poznaniu z reguły uwzględniano gorliwych wyznawców hitlerizmu, którzy już na wiele lat przed przesiedleniem angażowali się w walce narodowościowej i w ogóle w pracy politycznej. Z grupy tej powołano 40 osób do prac przygotowawczych, z nich zatrudniono ostatecznie 31 jako komisarycznych kierowników instytutów i młodszych współpracowników. Niektórych profesorów nadzwyczajnych, docentów i asystentów wysłano przed objęciem stanowisk naukowych na krótkie przeszkolenie do uniwersytetów w Berlinie i Królewcu. Na ogół ważniejsze katedry zastrzeżono dla naukowców z Rzeszy.

Pierwsze już miesiące w służbie hitlerowskiego reżimu studiowały zapał przybyszów ze Wschodu. Przyczyną tego były niskie wynagrodzenia, trudne warunki mieszkaniowe i wysokie koszty utrzymania. Przywódca „Baltendeutschów” dr Reinhard Wittram starał się łagodzić te stosunki i zabiegał o lepsze warunki bytu²⁶.

W pierwszym semestrze po otwarciu Uniwersytetu w r. 1941 było 49 profesorów i docentów, z czego tylko cząstka przypadła na wydział prawno-ekonomiczny, gdzie jeszcze wykładów nie prowadzono, i na wydział lekarski. Pierwszy wydział miał tylko dwóch profesorów i jednego docenta, drugi trzech profesorów i dwóch docentów²⁷. W ostatnim semestrze 1944/45 wydział prawno-ekonomiczny miał 12 profesorów (zwykłych, nadzwyczajnych i ponadplanowych), 1 docenta i 10 wykładowców, wydział medyczny — 9 profesorów i 2 docentów, filozoficzny — 26 profesorów, 5 docentów, 3 wykładowców i 7 lektorów, przyrodniczy — 22 profesorów, 8 docentów i 1 wykładowcę, rol-

²⁶ Akta Uniwersytetu Rzeszy,teczka p. t. Baltendeutsche Wissenschaftler, sprawozdanie Wittrama: „von 119 zurückgeführten baltendeutschen Wissenschaftlern sind 59 im Wartheland eingesetzt, 21 im Altreich, 3 in Danzig-Westpreussen, 15 kommen wegen ihres Lebensalters für eine Einsetzung nicht mehr in Frage... Anfangs waren 40 Wissenschaftler beim Aufbau der Universität eingesetzt; von denen sind noch 31 Wissenschaftler als k. Leiter von Instituten und als jüngere Mitarbeiter tätig“.

²⁷ Patrz przyp. 26.

niczy — 16 profesorów, 7 docentów i 2 wykładowców. Ogółem więc było 131 wykładowców różnego rodzaju. Najsilniej był obsadzony wydział filozoficzny, gdyż na niego przypadało 41 wykładowców. Znaczna jednak liczba profesorów i wykładowców ze wszystkich wydziałów służyła wtedy w wojsku. Ze 158 profesorów, docentów i asystentów było przy końcu letniego semestru 1943 w wojsku 51, a 60 przy końcu zimowego semestru 1943/44²⁸.

Kadry profesorskie (nie uwzględniono tu docentów) były bardzo młode. Na wydziale prawno-ekonomicznym najstarszy był Otto Hummel, profesor gospodarki przedsiębiorstw, którego nominacja pochodziła z r. 1930, poza tym jeden tylko profesor ekonomii Reinholdt Brenneisen miał nominację sprzed wojny (1939). Seniorami wydziału medycznego byli prof. Ernst Masing z Dorpatu, specjalista chorób wewnętrznych, mianowany na Uniwersytecie Dorpackim w 1919 roku, oraz prof. rentgenologii Hans Holfelder z uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem z nominacją z 1929 r. Podobnie było na wydziale filozoficznym, gdzie Leonid Arbusow, historyk wieków średnich i czasów nowożytnych, miał nominację z Rygi z r. 1922, anglistka Elsa Schaubert z Wrocławia, której poruczono prowadzenie wykładów, z r. 1929, geograf Walter Geisler otrzymał nominację w r. 1926, a prehistoryk Martin Jahn z Wrocławia, który również tylko zastępczo prowadził wykłady, w r. 1934. Na wydziale przyrodniczym do starszych należeli Johannes Stamm z nominacją z 1923 z Dorpatu, i botanik Heinrich Walter z nominacją z 1939. Wreszcie na wydziale rolniczym przed wojną otrzymali nominację: rektor Peter Carstens (1934) i Georg Blohm (1936). Reszta, a więc ogromna większość, dostała nominacje profesorskie właśnie na *Reichsuniversität Posen*²⁹.

Pierwsze kadry personelu naukowego rozpoczęły działalność propagandową już przed otwarciem Uniwersytetu. Odczyty publiczne i dla kół zamkniętych z zakresu ideologii partyjnej i spraw narodowościowych miały stanowić wstęp do jego właściwej działalności³⁰.

Począwszy od jesieni 1941 r. odbywały się w ramach semestralnych cykli ogólnouniwersyteckie wykłady dla wszystkich studentów i zaproszonych gości w wymiarze jednej godziny tygodniowo. Semestralny cykl dotyczył jednego tematu, przeważnie o charakterze politycznym: Wschód jako niemiecki teren osiedleńczy, Nauka a wojna, Naród a mowa, Niemieckie dzieło na wschodzie. W ramach tematu pt. Nauka a wojna mówił m. in. geograf Walter Geisler o granicach i przestrzeniach granicznych, a historyk Reinhard Wittram o Niemcu jako żołnierzu Europy. Niezależnie od tego dr Hans Streit objął na semestr zimowy 1944/45 obowiązkowy wykład dla wszystkich studentów pt. Zagadnienia niemieckiego wschodu ze szczególnym uwzględnieniem „Kraju Warty”. Z tym tematem łączyło się ogólnostudenckie seminarium.

W zwykłych wykładach uniwersyteckich tematyka wschodnia wystąpiła wyraźnie na wydziale prawno-ekonomicznym i na wydziale filozoficznym. W semestrze letnim 1942 prowadzono na wydziale prawno-ekonomicznym wy-

²⁸ Personen- u. Vorlesungsverzeichnis, Sommersemester 1941, Wintersemester 1944/45; podręczne akta rektora Carstensa pt. Reden und Aufsätze, k. 59 (20. 4. 1944).

²⁹ Personen u. Vorlesungsverz. Wintersemester 1942/43, Lehrkörper, przy nazwiskach profesorów i wykładowców widnieją w nawiasach daty nominacji.

³⁰ *Ostdeutscher Beobachter*, 17. 4. 1940.

kład pt. Plan czteroletni i gospodarka wojenna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków w „Kraju Warty“, w semestrze zimowym 1942/42 — Prawo karne dla Polaków (*Polenstrafrecht*) na podstawie znanego rozporządzenia z 4. 12. 1941, Zagadnienia cywilno-prawne wcielonych ziem wschodnich, Niemiecki wpływ na rozwój prawa w Polsce, później zaś: Historia polityczna Rosji od r. 1914 do drugiej wojny światowej, Niemcy i Rosja 1890—1914. Na wydziale filozoficznym było takich tematów więcej: Wstęp do wczesnych dziejów „Kraju Warty“, Okres wędrówki ludów i Wikingów na terenach na wschód od Łaby, Kultura urn twarzowych i kultura łużycka oraz ich piastuny (*Träger*) w walce o niemiecki wschód, Niemieckie siły w rozwoju Rosji od Piotra I do Mikołaja II, Niemieckie grupy narodowościowe w południowo-wschodniej Europie, Metody polityki narodowościowej w niemieckich grupach narodowościowych od czasu Wersalu (semestr 1941/42). W zakresie historii i geografii, która także wchodziła w skład wydziału filozoficznego, odbywały się w r. akad. 1942/43 ćwiczenia praktyczne w nadawaniu nazw miejscowościom „Kraju Warty“. Na wspomnianym wydziale ważnym zakładem było seminarium języków i historii narodów Europy wschodniej (*Seminar für Sprachen- und Völkerkunde Ost-europas*) pod kierownictwem Maksymiliana Brauna z Getyngi i Konrada Bittera z Pragi. Główny nacisk spoczywał tutaj na języku i historii rosyjskiej, obok nich uwzględniano w osobnym przedmiocie Czechy (*Einführung in die tschechische Sprache und das tschechische Schrifttum*), a oczywiście także język starobułgarski (staro-cerkiewno-słowiański) jako macierz języków słowiańskich. Żadnego miejsca nie poświęcono na język i literaturę polską. Nie było nawet lektoratu języka polskiego, jakkolwiek na 308 tys. mieszkańców Poznania było po wielkich przesiedleniach jeszcze w r. 1941 236 tys. Polaków. Był natomiast w ostatnich dwóch semestrach istnienia Uniwersytetu lektorat języka ukraińskiego.

Z innych instytutów wydziału filozoficznego zasługują na uwagę Instytut Polityczno-narodowościowy (*Volkspolitisches Institut*) pod kierownictwem prof. Hansa Schwalma i zast. prof. Edmunda Mudraka, Instytut Historii Żydów (*Inst. f. Erkundung der Geschichte und Sprache des Judentums*), Instytut Polityki Rasowej (*Inst. f. Rassenpolitik u. Völkerkunde*), w których stanowiska kierownicze do końca nie były obsadzone, a na wydziale rolnym Instytut Polityki Agrarnej i Osadnictwa (*Inst. f. Agrarpolitik und Siedlungswesen*), kierowany najpierw przez Georga Blohma, potem przez Heinricha Niehaus³¹.

W okresie zwycięstw przywiązywano poważne znaczenie do działalności wydziału filozoficznego i rolnego, licząc głównie na ich współpracę w kształtowaniu „nowych“ ziem. Po klęsce pod Stalingradem wysunęły się na czoło wydziały przyrodniczy i lekarski, ponieważ ich działalność służyła bezpośrednio do zaspokojenia potrzeb wojny.

Wydział rolny za główne swe zadanie uważał współpracę w gospodarczym wyzyskaniu wschodu i umocnieniu kolonizacji niemieckiej. Już w pierwszych dwóch latach pracowało na nim 32 profesorów, docentów i asystentów, dwóch urzędników, a poza tym czynnych było 34 pracowników administracyjnych i 539 robotników. Na 1150 półkach przeprowadzano badania doświadczalne nad odpornością różnych gatunków i odmian zbóż chlebowych i oleistych na wa-

³¹ Personen- u. Vorlesungsverz. 1941—1945.

runki klimatyczne, z uwzględnieniem różnych terminów wysiewu. W dziale ogrodnictwa prowadzono doświadczenia z aklimatyzowaniem drzew owocowych pochodzenia wschodnio-europejskiego i wschodnio-azjatyckiego. Ogółem do wydziału rolnego należało 15 instytutów, z których ważniejszym instytutem był m. in. Instytut Hodowli Zwierząt w Naramowicach. Wyniki badań trzymano w ścisłej tajemnicy. Wydział ten nie mógł rozwinąć planowej działalności z braku pomieszczeń dla zakładów naukowych i personelu.

Od wiosny 1943 — po klęsce pod Stalingradem — wydziały filozoficzny, prawno-ekonomiczny i rolny zostały zepchnięte na plan dalszy. „Broń dnia dzisiejszego” — mówił rektor Peter Carstens w dniu urodzin Hitlera (20. 4. 1943), w drugą rocznicę założenia Uniwersytetu — „jutro już zostanie zastąpiona lepszą... Nie osiągnie zwycięstwa naród, który oczekuje wielkiego cudu, lecz ten, którego badacze, technicy, inżynierowie... wyzwolą siły natury i uczynią je pożytecznymi dla ludzi. Wszystko, co mniej ważne, ustąpić musi miejsca. Te dziedziny, które nie służą bezpośrednio do uzyskania zwycięstwa, zastąpione być muszą przez... przyrodoznawstwo i medycynę... dla zdobycia decydujących w wojnie środków...”³². Na zlecenie kół wojskowych skierowano główną uwagę na badania w zakresie fizyki, chemii i geografii, oczywiście kosztem działalności pedagogicznej. Badania otaczano ścisłą tajemnicą, zwłaszcza te, które prowadził Instytut Fizyki Doświadczalnej. Już w pierwszym roku istnienia przystąpił on do „badania atomowych warstw obcych izotopów z określeniem stałych atomowych i badań skuteczności działania katalizatorów oraz zagadnień mieszanin materiałów palnych”³³. Ożywioną działalność badawczą owego instytutu zakończyły dwa naloty z 9 kwietnia i 29 maja 1944. Ważniejszą rolę odegrały ponadto instytuty: Fizyki Stosowanej, Chemii Nieorganicznej i Geograficzny.

Wydział medyczny prowadził jedynie studium przedkliniczne. Działalność swą rozpoczął wykładami z anatomii w dniu 6 maja 1941. Na pierwszym wykładzie prof. dra Hermanna Vossa, profesora anatomii i histologii oraz dziekana wydziału było 7 słuchaczy, w tym 4 kobiety i 3 mężczyzn³⁴. Liczba zapisanych słuchaczy wynosiła wówczas 33. W semestrze zimowym 1941/42 liczba ta wzrosła do 60 słuchaczy. Od tego czasu powiększyła się ona w dalszym ciągu. Wykłady z anatomii musiano przenieść do wielkiej sali wykładowej w letnim semestrze 1943. Wydział posiadał 3 instytuty: Anatomii, Fizjologii oraz Medycyny Sądowej i Kryminalistyki. Od początku prowadzono ćwiczenia prosektoryjne. W zimie 1943/44 studenci pracowali w 10 salach sekcyjnych³⁵. O materiale dla ćwiczeń mówił dziekan Hermann Voss w swym pamiętniku, który w pośpiechu porzucił uciekając z Poznania: „Miałem dzisiaj interesującą rozmowę z wyższym prokuratorem drem Heise w sprawie dostarczania zwłok dla Instytutu Anatomicznego. Także Królewiec i Wrocław otrzymują stąd zwłoki. Jest tyle

³² Podręczne akta rektora Carstensa pt. Reden u. Aufsätze, k. 122, 127.

³³ W tekście niemieckim: „Untersuchung atomarer Fremdschichten von Isotopen mit der Bestimmung atomarer Konstanten und mit dem Studium der Wirksamkeit von Katalisatoren und Brennstoffchemischen Fragen”.

³⁴ K. M. Pospieszalski, Z pamiętnika profesora „Reichsuniversität Posen”, Przegl. Zach. 1955, 286.

³⁵ Stefan Różycki, Państwowy Uniwersytet Niemiecki w Poznaniu, Nowiny Lekarskie 1945, z. 3—4.

egzekucji, że wystarcza dla wszystkich trzech instytutów³⁶. Prof. Manfred Monjé pisał w sprawozdaniu z działalności Instytutu Fizjologicznego na początku 1944 r.: „Naszym terenem pracy są fizjologia zmysłów, szczególnie optyka, fizjologia nerwów, elektrofizjologia i fizykalno-chemiczne badania dotyczące zmian skóry. Te ostatnie zostały w Poznaniu ponownie przez doktora podjęte. Główne badania dotyczą kwestii widzenia przestrzennego i nocnego na podstawie zleceń badawczych marynarki wojennej i lotnictwa...“³⁷. Na tej podstawie Instytut został uznany za specjalny instytut zbrojeniowy (*Rüstungsspezialbetrieb*).

Na pracę dydaktyczną Instytutu Medycyny Sądowej możemy rzucić okiem dzięki wspomnieniom Polki, która zaopatrzona w fałszywą legitymację studentką uczestniczyła w lutym 1944 w jednym wykładzie: „Pierwsze rzędy ławek zajęte były przez młodych ludzi w mundurach wojskowych lub przez oficerów z *Arbeitsdienstu*. Ogółem na sali znajdowało się 50 osób. Z rozmowy się dowiedziałam, że byli to studenci I i II roku medycyny, którzy czekali na wykład medycyny sądowej. Będąc sama na poziomie II roku medycyny, byłam zdziwiona, jak może wyglądać wykład z tej dziedziny, której znajomość wymaga przecież już przygotowania klinicznego. Jeden ze słuchaczy mnie objaśnił, że profesor przedstawia podczas wykładu przestępców. Przeważnie są to Polacy, których trzeba powiesić, „aber die Vorlesung ist sehr interessant“³⁸ — dodał ów student“. Wykładowcą był oficer SS w białym płaszczu lekarskim. Na salę wprowadzono 15-letniego „Volksdeutscha“ ze wsi pod Koninem, który za kradzież kilkunastu paczek *Feldpost*, każda wagi do 200 gr., został skazany na karę śmierci. Profesor oświadczył, że ma wydać orzeczenie o stopniu rozwoju fizycznego i umysłowego chłopca. O ile poziom ten odpowiada rozwojowi chłopca 16-letniego, wyrok zostanie wykonany. To właśnie zadanie dał studentom. Z odpowiedzi chłopca na pytania studentów wynikało, że był on zatrudniony na poczcie jako roznosiciel paczek. Brał z nich słodycze i papierosy, słodycze zjadał sam, a papierosy wypalał z rówieśnikami. Opakowania paczek chował za piec, gdzie wykryła je macocha, która oddała go w ręce policji. Chłopiec był półsierotą i miał kilkoro młodszego rodzeństwa. Ojciec jego, urzędnik pocztowy, był od roku na froncie. Przy przesłuchaniu na sali wykładowej chłopak był wyleknioty i żałował swego czynu. Jego rozwój fizyczny i umysłowy odpowiadał wiekowi. Po przesłuchaniu polecił profesor wypowiedzieć się studentom. Ci, którzy uważali, że rozwój fizyczny i umysłowy chłopca odpowiada wiekowi lat 16, mieli na kartce umieścić krzyżyk, inni zaś — kółko. Okazało się, że oddano tylko kilka kartek z kółkiem, ogromna więc większość tym samym wypowiedziała się za wykonaniem wyroku śmierci.

Wyrazem aktywności Uniwersytetu Rzeszy była tzw. Wspólnota Pracy Poznań-Łódź (*Arbeitsgemeinschaft Posen-Litzmannstadt*), która powstała latem

³⁶ K. M. Pospieszalski, Z pamiętnika profesora „Reichsuniversität Posen“, *Przegl. Zach.* 1955, 292 (30. 9. 1941).

³⁷ *Mitteilungen der Reichsuniversität Posen für den Mitarbkr.*, Mai 1944, Aus dem Physiologischen Institut (I. Z. Dok. I—743): „Unsere Arbeitsgebiete sind Sinnesphysiologie, speziell die Optik, Nervenphysiologie, Elektrophysiologie und physikalisch-chemische die Hautveränderungen betreffende Untersuchungen. Letztere wurden in Posen durch einen Doktoranden wieder aufgenommen“.

³⁸ H. Kłęb, Wspomnienia z wykładu medycyny sądowej, *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny 1939—1947*, t. XVIII, 295—298.

1942 z okazji odwiedzin profesorów w Łodzi, kiedy profesorowie *Reichsuniversität Posen* i przedstawiciele miasta Łodzi wygłosili tam szereg wykładów³⁹. Zadaniem jej obok działalności popularyzatorskiej, prowadzonej w ramach zamkniętych i powszechnych wykładów uniwersyteckich, było badać problemy gospodarcze, polityczne, kulturalne i sanitarne tego miasta i jego zaplecza. Kierownictwo spoczywało w rękach rektora Uniwersytetu Rzeszy dra Carstensa i nadburmistrza Łodzi Ventzkiego. Podlegały im cztery zespoły (*Arbeitskreise*), złożone z ludzi nauki i praktyki. Pierwsi pochodzili z Uniwersytetu, drudzy z zarządu miasta Łodzi.

Pierwszy zespół pod nazwą — Gospodarka, administracja, prawo — miał pod kierownictwem prof. dra Otto Hummla, dziekana wydziału prawno-ekonomicznego, badać strukturę narodowościową, prawo narodowościowe, organizację przemysłu. Ukończono pracę o rozwoju i strukturze ludności Łodzi od chwili przyłączenia go do Rzeszy. W pracy tej z natury rzeczy musiały znaleźć wyraz wysiedlenia Polaków i przymusowe migracje Żydów, dla których powstało „okręgowe getto Kraju Warty“ (*Gaughetto des Reichsgaues Wartheland*)⁴⁰. Zespół odbył też konferencję o Łodzi jako centrum przemysłu tekstylnego. Burmistrz dr Marder miał wykład pt. Własność nieruchoma w Łodzi, jej znaczenie dla nowego ukształtowania miasta. Ten ostatni problem łączył się z hitlerowską polityką narodowościową, która doprowadziła do całkowitej konfiskaty ruchomego i nieruchomego majątku Żydów oraz nieruchomej własności Polaków. Przejęcie tego majątku przez Rzeszę stwarzało oczywiście bardzo dogodne warunki „nowego ukształtowania miasta Łodzi“ jako wielkiego niemieckiego centrum przemysłowego na wschodnim krańcu tzw. ziem wcielonych.

Drugi zespół pod kierownictwem prof. dra Reinharda Wittrama poświęcony był kulturze i historii. Chodziło tu o badania archeologiczne, dzieje niemieckiego szkolnictwa, o studia dialektologiczne i etnograficzne w zakresie podań i baśni wśród Niemców tubylców i nowo osiedlonych. Wydaje się, że szczególnie dialektolodzy mieli wdzięczny przedmiot badań w postaci wzajemnego oddziaływania na siebie tubylców i przesiedleńców.

Kierownikami trzeciego zespołu byli prof. dr Kröger (nauki przyrodnicze) i prof. dr Hermann Voss (medycyna). Tematyka w zakresie nauk przyrodniczych była bardzo rozległa i obejmowała m. in. badania geologiczne. Z medycznej tematyki na szczególną uwagę — jak później zobaczymy — zasługują wyniki akcji badania gruźlicy w okręgu łódzkim uzyskane przez prof. dra Hansa Holfeldera. Równie znamienne były niektóre inne tematy — wczesne objawy choroby głodowej, szczególne właściwości przebiegu chorób infekcyjnych w Łodzi, dla których ćwierćmilionowa ludność łódzkiego getta dostarczała obfitość materiału. Częściowym wykonaniem ostatniego tematu był zdaje się wykład dra Borgeholte o przebiegu epidemii w Łodzi. Hitlerowcy badali wyniki swych własnych zbrodniczych zarządzeń.

Czwarty wreszcie zespół, który pod kierownictwem prof. dra Gleisberga z wydziału rolnego, poświęcić się chciał z początku problemowi terenów osadniczych, skierował swą uwagę przede wszystkim ku sprawie, którą uznano za

³⁹ Teczka nr 319 akt Uniwersytetu Rzeszy, w szczególności sprawozdanie dla rektora Hummla z 10. 6. 1944.

⁴⁰ A. Eisenbach, Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów, 390.

bardzo pilną, a mianowicie zaopatrzeniu miasta Łodzi (tzn. mieszkających tam Niemców) w świeże warzywa.

Ważną rolę odgrywała wspomniana na początku Fundacja Badań Wschodnich (*Reichsstiftung für deutsche Ostforschung*) związana unią personalną i funkcjonalną z Uniwersytetem Rzeszy⁴¹. Według rozporządzenia Göringa jako pełnomocnika do wykonania planu czteroletniego z 3. 3. 1941 zadaniem jej było badać tereny wschodnie „na najszerszej podstawie i we wszystkich dla niemieckiego życia narodowego ważnych dziedzinach w ścisłej łączności ze Wschodnim Uniwersytetem Rzeszy w Poznaniu”⁴².

Zarządcą tej fundacji był najwyższy zwierzchnik państwowy i partyjny, namiestnik „Kraju Warty“ (*Reichsstatthalter und Gauleiter*), który nosił tytuł prezydenta fundacji. Naczelnym kierownikiem był z urzędu rektor Uniwersytetu, a dyrektorem również z urzędu jego kurator, znany nam już dr Hans Streit. Organem doradczym było kuratorium. Fundacja miała charakter publicznoprawny i podlegała nadzorowi ministra nauki Rzeszy.

Rozporządzenie Göringa stwarzało też podstawy majątkowe fundacji. Przydzielono jej cały majątek narodowej fundacji kórnickiej oraz mienie, które książę Michał Radziwiłł w Antoninie, znany międzynarodowy awanturnik, związany licznymi węzłami pokrewieństwa z niemieckimi rodami magnackimi, zapisem z 5. 4. 1940 przeznaczył Adolfowi Hitlerowi (*sic!*).⁴³ Wspomniane rozporządzenie stanowiło, że do majątku Radziwiłła zalicza się również te ziemie, które w okresie międzywojennym zostały przeznaczone na reformę rolną. Była to według hitlerowskiego prawa rzecz prosta, gdyż na podstawie rozporządzenia z 17. 9. 1940 o „traktowaniu majątku byłych obywateli polskich” cały polski majątek nieruchomości podlegał mógł konfiskacie i też faktycznie został skonfiskowany⁴⁴.

Fundacja objęła na swą siedzibę zabytkowy pałac Działyńskich na Starym Rynku w Poznaniu z racji jego przynależności do majątku fundacji kórnickiej. Stało się to jednak dopiero w lutym 1944 po uciążliwych rokowaniach z zarządem miejskim. Część majątku Radziwiłła została odstąpiona spółce *Reichsland*, która gospodarowała na wielkich skonfiskowanych majątkach, w zamian za inne majątki położone w pobliżu Kórnik, zameczek myśliwski w Antoninie sprzedano administracji „samorządowej“ (*Gauselbstverwaltung*). Decyzją z 1. 7. 1942 namiestnik Artur Greiser przekazał fundacji również majątek Smogulec w powiecie wągrowieckim. Ostatni jego właściciel Bogdan

⁴¹ Patrz wyżej przyp. 1.

⁴² VO über die Errichtung einer Reichsstiftung für deutsche Ostforschung, 3. 3. 1941, RGBl. I, 116; *Reichsst. f. d. Ostf. Mitt. f. d. Mitarbkr.*, 15. 8. 1942, 15. 8. 1943, 15. 11. 1943, 1. 3. 1944, w aktach Uniwersytetu Rzeszy tezcza 32.

⁴³ Michał Radziwiłł złożył wniosek o wpis na niemiecką listę narodową. Sprawę jego rozpatrywał trybunał narodowościowy przy kom. Rzeszy dla umocn. niem. (*Oberster Prüfungshof*) w dniu 31. 1. 1944 z wynikiem negatywnym. Powiedziano tam: „Fürst Radziwiłł väterlicherseits teilweise deutscher Abstammung... war als internationaler Lebemann, Heiratsschwindler und Zechpreller bekannt. Es liefen gegen ihn Strafverfahren wegen Bigamie, Steuerhinterziehung und Hotelbetruges. 1932 wurde er wegen Verschwendung unter Kuratel gestellt“ (odpisy orzeczeń trybunału: I. Z. Dok. I—33; niem. odp. w aktach niemieckiej listy narodowej XVIII. por. Doc. Occ. IV).

⁴⁴ VO über die Behandlung von Vermögen der Angehörigen des ehemaligen polnischen Staates, 17. 9. 1940, RGBl. I, 1270, Doc. Occ. V, 226.

Hutten-Czapski stworzył z niego fundację smogulecką swego imienia, której dochody przeznaczył dla Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie. Ogółem fundacja posiadała 22 majątki ziemskie, głównie w powiatach: śremskim, średzkim i poznańskim, specjalny oddział ogrodniczy w Kórniku (*Abteilung Ostdeutscher Gartenbau*), gospodarstwo rybne na jeziorach kórnickich, gospodarstwo stawowe i łaskarskie w Przygodzicach Wielkich, ponadto tartaki w Gądkach i Antoninie. Lasy przekazano w drodze umowy krajowemu urzędowi leśnictwa do zagospodarowania.

To były własne podstawy majątkowe fundacji, obok których istniały zapewne pokaźne subsydia państwowe. Zgodnie z wytycznymi rozporządzenia Göringa, fundacja opierała, jak już wspomniałem, swą działalność na ścisłej współpracy profesorów Uniwersytetu Rzeszy.

Podobna fundacja znajdowała się w Pradze. Była to fundacja im. Reinhardta Heydricha, protektora Czech i Moraw, który w r. 1942 zginął z ręki partyzantów czeskich (*Reinhardt Heydrich-Stiftung, Stiftung für wissenschaftliche Forschung*). Fundacja poznańska i praska rozgraniczyły swe kompetencje. Poznańska fundacja miała skierować uwagę na „środkowy wschód“, instytucja zaś w Pradze opracować problemy Czech i Moraw oraz pobliskich ziem południowo-wschodnich.

Najważniejszą komórką fundacji w Poznaniu była „Wspólnota pracy dla zasiedlenia wschodu“ (*Arbeitsgemeinschaft für Ostsiedlung*). Należeli do niej jako stali członkowie: pełnomocnik reichsführera SS jako komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny, zastępca okręgowego przywódcy partii (*Stellvertreter des Gauleiters*), kierownik urzędu pod nazwą *Planung und Boden* w sztabie komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny, zastępca namiestnika „Kraju Warty“, naczelnik okręgowego „samorządu“ (*Gauhauptmann*). Dzielili się ona, podobnie jak wspólnota pracy Poznań-Łódź, na zespoły.

Pierwszy zespół, poświęcony samorządowi gminnemu (*Die gemeindliche Selbstverwaltung auf dem Lande*) nie rozwinął większej działalności. Zespół drugi pod kierownictwem prof. Georga Blohma, który na Uniwersytecie był profesorem nauki o gospodarce i pracy przy uprawie roli (*Wirtschafts- und Arbeitslehre des Landbaus*) oraz kierownikiem instytutu pod tą samą nazwą, badał sprawę zatrudnienia polskich sił roboczych w pracy na roli (*Der volkspolitisch zweckmäßige Einsatz der polnischen Arbeitskräfte auf dem Lande*). Chodziło o to, by ustalić zdolność do pracy niemieckiej rodziny chłopskiej i polskiej rodziny folwarcznej i obliczyć ich wzajemny właściwy stosunek. Opracowany projekt został przedłożony komisarzowi Rzeszy dla umocnienia niemieczyny, którego urząd wysunął szereg zastrzeżeń. Dyskutując nad nimi członkowie zespołu stwierdzili, że „obecne stosunki w zakresie zatrudnienia na wcielonych ziemiach wschodnich nie pozwalają na to, by postąpić zgodnie z żądaniami sztabu komisarza Rzeszy“ i że poznańskie „propozycje“ mają być tylko rozwiązaniem przejściowym i „w żadnym razie nie dotyczą ostatecznego rozwiązania sprawy“. Z tego by wynikało, że sugestie urzędu komisarza Rzeszy szły znacznie dalej niż propozycje współpracowników fundacji. W wyniku narady postanowiono ze wsi zasiedlonych niemieckimi chłopami usunąć wszystkich polskich robotników rolnych, których na podstawie opracowanych dyrektyw uznać należy za zbędnych. Prace nad tym tematem zakończono w marcu 1944 r.

Inne dwa zespoły w ramach wspomnianej wspólnoty pod kierownictwem prof. Waltera Geislera zajmowały się sprawami osadnictwa, piąty z kolei zespół zagadnieniem dostarczania materiałów budowlanych, a szósty higiena zwierząt.

Poza tym prof. Rudolf Hippius, dawniej docent psychologii w Dorpacie, w czasie wojny zatrudniony w uniwersytetach w Poznaniu i w Pradze, przeprowadzał latem 1942 badania charakterologiczne nad „Volksdeutschen” i Polakami. Wynikiem tej pracy była obszerna książka: *Rudolf Hippius und Mitarbeiter, Volkstum, Gesinnung und Charakter*, ogłoszona w Pradze w listopadzie 1943. Oceniając tę pracę krytycznie dr Tadeusz Tomaszewski stwierdził, że zawarte w niej „twierdzenia prof. Hippiusa nie wynikają wcale z przeprowadzonych badań”. „Pewne złudzenie związku wniosków z faktami zostało uzyskane przy pomocy długich, męczących uwagę wywodów i pseudonaukowej terminologii. Twierdzenia zaś same znane były z góry i przez urząd propagandy wielokrotnie powtarzane. Chodziło tylko o poparcie ich autorytetem naukowym. Po jego pracy dla każdego Niemca miało uchodzić za naukowy pewnik, że Polacy stanowią ślepy zbiornik potężnych sił, które wymagają świadomego niemieckiego kierownictwa... Uzasadnił również „naukowo” policyjny zakaz zawierania małżeństw mieszanych polsko-niemieckich”, albowiem „substancja polska jest dla niemieckiej najbardziej wroga i najbardziej niebezpieczna”⁴⁵.

Drugą ważną komórką fundacji był Instytut Badania Prawa Wschodniego (*Institut für Ostrechtforschung*). „Wschodnie prawo” — to w pierwszym rzędzie prawo niemieckie, które obowiązywało na terenie tzw. ziem wcielonych do Rzeszy. Kierownikami tego instytutu byli prof. Fritz Reu z wydz. prawno-ekonomicznego, gdzie wykładał on prawo cywilne i handlowe, oraz prezes sądu nadkrajowego Froböss (*Oberlandesgerichtspräsident*). Aktywność ich była niewielka. Najważniejszym osiągnięciem tego instytutu był komentarz do rozporządzenia o pieczy prawnej na wschodzie, opracowany przez trzech hitlerowskich sędziów z Poznania, Wilhelma Pungsa, Karla Buchholza i Josepha Wolany'ego, z których dwaj ostatni byli wykładowcami na wydziale prawa⁴⁶. Jakkolwiek to rozporządzenie dotyczyło prawa cywilnego, a nie karnego, to jednak były tam przepisy, które dawały hitlerowskim sędziom wdzięczne pole do popisu, jak np. norma, która uzależniała wniesienie powództwa przez Polaka przeciw Niemcowi od zezwolenia prezydenta sądu nadkrajowego albo samego namiestnika.

Instytut Badania Spraw Polskich (*Institut für Polenforschung*), którego utworzenie zapowiedział Greiser na inauguracji Uniwersytetu, nie powstał. Pozostałe oddziały fundacji nie posiadały istotnego znaczenia (*Arbeitsgemeinschaft f. d. Wiederbewaldung des Ostens, Abt. Ostdeutscher Gartenbau* w Kórniku). Pod koniec 1941 r. fundacja rozpisała konkurs architektoniczny na projekty siedzib wielkich majątków ziemskich w „Kraju Warty”. Chodziło o trzy majątki doświadczone Uniwersytetu, mające 200 do 400 ha. Konkurs

⁴⁵ T. Tomaszewski, Niemieckie badania porównawcze, *Przegl. Zach.* 1945, 321—337.

⁴⁶ Pungs-Buchholz-Wolany, *Ostrechtspflegeverordnung*, Walter Gruyter 1943.

ten, rozstrzygnięty w r. 1943, stanowił przyczynek do problemu niemieckiego osadnictwa. Co roku fundacja rozdawała nagrodę im. Clausewitza (*Clausewitz-Preis*) jednej albo kilku osobom łącznie, wśród których poczesne miejsce zajmowali żołnierze frontowi. W r. 1941 między odznaczonymi był pisarz i poeta Erhard Witte, w r. 1942 dano nagrodę profesorowi Uniwersytetu Berlińskiego Manfredowi Laubertowi, w r. 1943 zaś został odznaczony także dr Kurt Lück, historyk i przywódca Niemców w Polsce w okresie międzywojennym, który rok przedtem zginął na froncie wschodnim⁴⁷.

Mniej więcej równocześnie z utworzeniem Uniwersytetu Rzeszy powstała wspomniana już placówka badawcza dla „Kraju Warty“ (*Landeskundliche Forschungsstelle im Reichsgau Wartheland*) przy naczelniku „samorządu“ okręgowego (*Gauhauptmann*)⁴⁸. Podobnie jak przy fundacji istniała także tutaj częśćowna unia personalna z Uniwersytetem. Rektor i kurator byli zastępcami przewodniczącego, którym był naczelnik owego „samorządu“. Placówka ta składała się z 12 oddziałów, których problematyka ogarniała wszystkie dziedziny nauki: od literatury i historii do biologii i geologii. Ich kierownicy to niemal wyłącznie profesorowie Uniwersytetu Rzeszy. Zadaniem jej było „naukowe badanie Kraju Warty i jego ludności przez wydawanie źródeł, analiz i opisów, a zatem punkt ciężkości tej instytucji spoczywał nie tyle na samej pracy badawczej, ile na wydawniczej. Kilka takich prac ukazało się drukiem, wśród nich dwa tomiki geografa Waltera Geislera (*„Landschaftskunde des Warthelandes — Der physische Raum und seine Gliederung“*, *„Die Siedlungs- und Wirtschaftslandschaft“*). W przygotowaniu był atlas „Kraju Warty“ (*„Atlas des Lebens- und Wirtschaftsraumes des Reichsgaues Wartheland“*). Poza tym wspomniany Walter Geisler wydał pod auspicjami głównego urzędu powierniczego wschodu i reichsführera SS, komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny, szereg prac popularnych pod ogólnym tytułem *„Gospodarcze możliwości rozwoju wcielonych ziem wschodnich“* (*„Die wirtschaftlichen Entwicklungsmöglichkeiten in den eingegliederten Ostgebieten“*), które objęły łącznie 12 zeszytów. Hitlerowskie piśmiennictwo o tzw. ziemiach wcielonych, w szczególności o „Kraju Warty“ było obfite. Służyło ono niemal wyłącznie propagandzie. Specjalna bibliografia poświęcona „Krajowi Warty“ za okres 1939—1942 posiada 2084 tytułów⁴⁹.

Ten krótki rzut oka na narodowo-socjalistyczną działalność naukową w Poznaniu wykazuje, że jej głównym ośrodkiem był *Reichsuniversität Posen*. Fundacja Badań Wschodnich i placówka badawcza dla „Kraju Warty“ stanowiły dodatkowo ramy organizacyjne, które tak pod względem administracyjnym, jak naukowym były ściśle związane z Uniwersytetem.

Współpraca przy akcji zniemczenia tzw. ziem wcielonych stanowiła główne zadanie Uniwersytetu i związanych z nim organizacji. Akcja eksterminacyjna dostarczała zakładom wydziału medycznego bogatego materiału szkoleniowego, bo — jak już wspomniano — zwłoki straconych Polaków służyły zakładom

⁴⁷ *Reichsst. f. d. Ostf., Mitteilungen*, patrz. przyp. 44.

⁴⁸ *Reichsst. f. d. Ostf., Mitteilungen*, patrz. przyp. 44, 1. 3. 1944, *Landeskundliche Forschungsstelle*.

⁴⁹ *Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland* 1943, grudzień, nr 7—8, dodatek: *Wartheland-Bibliographie*, Folge I, 1939—1942.

anatomii w Poznaniu, Wrocławiu i Królewcu dla nauki hitlerowskich studentów, a żywe jeszcze ofiary pokazywano na wykładach w zakładzie medycyny sądowej Uniwersytetu Rzeszy.

Nie można ustalić, czy na tym Uniwersytecie dokonywano doświadczeń na żywych ludziach. Przemawiałby za tym fakt, że takie badania przeprowadzano na Uniwersytecie Wrocławskim. Z pracy habilitacyjnej dra med. Hellmutha Dencksa, powstałej w Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalnej we Wrocławiu, wynika, że więźniowie byli jego obiektem badawczym⁵⁰. Przemawiałoby za tym również zeznanie profesora Wojskowej Akademii Medycznej w Berlinie Waltera Schreiberera, który oświadczył w procesie norymberskim, że w marcu 1945 r. odwiedził go w Akademii prof. Blome i powiedział, że musiał porzucić swoje laboratorium w Poznaniu, gdzie przeprowadzał doświadczenia z bakteriami dżumy na ludziach a w związku z tym prosił, by Schreiber umożliwił mu dalszą pracę w Sachsenburgu. Blome był zdenerwowany i wyraził obawę, że laboratorium to dostanie się w ręce Rosjan, którzy mogą bez trudu ustalić, do jakich celów ono służyło. Nie było jednak na wydziale medycznym *Reichsuniversität Posen* profesora tego nazwiska, a wspomniany już przez nas Georg Blohm z wydziału rolnego nie może być z owym Blome identyczny, gdyż pracował w zupełnie innej dziedzinie. Należy raczej sądzić, że Blome — to zastępca przywódcy zdrowia w Rzeszy, znany dobrze z innej potwornej sprawy. Jest możliwe — i na to wskazywałoby stanowisko Blomego — że nie tyle on sam prowadził laboratorium w Poznaniu, ile z jego polecenia i pod jego nadzorem robiono tam doświadczenia z bakteriami dżumy i że z tego tytułu zgłosił się do Schreiberera o pomoc. W takim jednak razie jest prawdopodobne, że to laboratorium wchodziło w skład wydziału medycznego Uniwersytetu Rzeszy. Niestety w Poznaniu o takiej placówce badawczej nic nie wiadomo. Uległa ona zapewne całemu zniszczeniu w czasie walk o Poznań w styczniu i lutym 1945 r. Do takich lub podobnych celów służyć mogły tajemnicze zabudowania w Pokrzywnie pod Poznaniem. Małe rozmiary nie ukończonego jeszcze parterowego budynku, niewielki, osobno stojący piec, nasuwają przypuszczenie, że miała tu powstać taka placówka badawcza⁵¹.

W innej jednak sprawie udział profesora tego Uniwersytetu nie podlega wątpliwości. Na początku maja 1942 r. namiestnik Artur Greiser zwrócił się do reichsführera SS Heinricha Himmlera z projektem, by w związku z zagładą 100.000 Żydów, zatrudnionych w „Kraju Warty“, wymordować również Polaków chorych na otwartą gruźlicę. Liczba ich w ramach 230.000 osób dotkniętych tą chorobą miała wynosić 35.000. Himmler zgodził się na to, wobec czego Greiser nakazał rozpocząć rentgenologiczne badanie Polaków. To zadanie zostało powierzone specjalnej ekipie lekarzy z prof. drem Hansem Holfelderem na czele. Wykład tego profesora w ramach wspólnoty pracy Poznań-Łódź o wynikach badania gruźlicy w okręgu łódzkim, o którym wyżej była

⁵⁰ Fluorescenzmikroskopische Untersuchungen mit der Akridinorangefärbung an menschlichen Spermatozoen (Institut für Gerichtliche Medizin und Kriminalistik der Universität Breslau, Dir. Prof. Dr. Buhtz, oryginał w Instytucie Immunologii PAN w Wrocławiu, częściowy odpis: I. Z. Dok. I—703).

⁵¹ Trial of the major war criminals before the IMT XXI, 551 (26. 8. 1946), tę wzmiankę wskazał prof. T. Cyprian; co do Pokrzywna — spostrzeżenia K. M. Posp.

mowa, jest niewątpliwym odzewem tej akcji. Do wykonania ludobójczego zamysłu nie doszło, gdyż w listopadzie 1942 zastępca szefa głównego urzędu zdrowia NSDAP i zastępca przywódcy zdrowia (*Reichsgesundheitsführer*) Kurt Blome, który według wszelkiego prawdopodobieństwa jest identyczny z prof. Blome, wymienionym w zeznaniu Waltera Schreiberera, podniósł pewne zastrzeżenia: „Należy wziąć pod uwagę, że zamierzona akcja dostarczy naszemu przyjacielowi wspaniałego materiału propagandowego“ i dodał: „Innym rozwiązaniem byłoby też bezwzględne izolowanie wszystkich prątkujących nieuleczalnych gruźlików. To rozwiązanie doprowadziłoby do stosunkowo szybkiego wymarcia chorych. Dodanie polskich lekarzy i polskiego personelu pielęgniarskiego złagodziłoby w pewnej mierze charakter zwykłego obozu śmierci“⁵². Ten pomysł poparł Himmler. Nie został on również zrealizowany prawdopodobnie dlatego, że po klęsce stalingradzkiej, która nastąpiła w dwa miesiące później, hitlerowcy przerazili się także skutków tego złagodzonego projektu.

Sprawa wymordowania Polaków chorych na otwartą gruźlicę była oczywiście tajną sprawą (*geheime Reichssache*) i dlatego można powątpiewać, czy Holfelder wiedział, do jakich celów mają służyć jego rentgenologiczne badania. Ale kadry *Reichsuniversität Posen* zasługiwały na szczególne zaufanie, i to pozwala mniemać, że prof. Holfelder należał do kręgu wtajemniczonych. Wskazują na to liczne jego godności w ramach organizacji SS uwiecznione w aktach personalnych przekazanych z uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem do Poznania (*SS-Standartenführer, Führer des SS San. Abt. XXX und Inspekteur des Roentgensturmbann SS Hauptamt, 13. 9. 1936 Oberstarzt der Waffen-SS*). Po wtóre zaś chodziło przy badaniach rentgenologicznych o wyszukanie „nieuleczalnie chorych“. Wiadomo zaś było z poprzedniej już akcji zagłady umysłowo chorych, co oznaczał fakt, że dana osoba została zaliczona do tej grupy.

Są zresztą dowody, że poza Holfelderem ludobójcze myśli miał przynajmniej jeden jeszcze profesor *Reichsuniversität Posen*, bliski kolega Holfeldera, anatom Hermann Voss. Wspominając w swym pamiętniku o piecu, który służył do palenia resztek zwłok, pisał: „Gdyby to można było spopielić całe polskie towarzystwo. Polski naród musi być wytepiiony, inaczej nie będzie spokoju na wschodzie“. A w innym miejscu: „Jestem zdania, że zagadnienie polskie należy rozpatrywać na zimno, czysto biologicznie. Musimy ich unicestwić, gdyż inaczej oni zrobią to z nami! Dlatego też jestem zadowolony ze śmierci każdego Polaka“. I dalej: „Polacy stali się ostatnio znowu bardziej bezczelni, więc nasz piec ma wiele pracy. Jakby to było pięknie, gdyby można było to całe towarzystwo przepędzić przez takie piece!“ A w końcu jeszcze raz: „Nie rozumiem, dlaczego za jednego zamordowanego Niemca nie zabija się 100 Polaków lub nawet więcej...“⁵³.

⁵² Przedruk części dokumentów — A. Mitscherling, F. Mielke, *Das Diktat der Menschenverachtung*, Heidelberg 1947, 142 nast.; dalsze dokumenty w Głównej Komisji Bad. Zbr. Hitl. w Warszawie, opracował je W. Kozłowski, *Jak hitlerowcy zwalczali gruźlicę, Za Wolność i Lud 1956*, nr 2; tytuł wykładu prof. Holfeldera brzmiał: *Ergebnisse der Tuberkulosen-Forschungsaktion im Litzmannstädter Raum* (teczka 319 akt Uniwersytetu Rzeszy — *Arbeitsgemeinschaft Posen—Litzmannstadt*, spraw. z 10. 6. 1944).

⁵³ K. M. Pospieszalski, *Z pamiętnika profesora „Reichsuniversität Posen“*, *Przegl. Zach.* 1955, 288, 289, 290 (24. 5. 41, 2. 6. 41, 15. 6. 41, 17. 6. 41). I. Z. Dok. I-752,

Prof. dr Hermann Voss, dziekan wydziału medycznego, chodził stale z bykownicem, który nazywał *Polenschreck*⁵⁴. Kurator dr Hans Streit zabronił zwracać się do Polaków *per* „pan“⁵⁵. A gdy namiestnik Artur Greiser wydał w dniu 23. 2. 1943 swój osławiony okólnik, który miał usunąć liczne wątpliwości co do tego, w jakim stopniu Polacy mogą się posługiwać swym językiem, Hans Streit ogłosił specjalne przepisy dla Polaków zatrudnionych w *Reichsuniversität*. Jakkolwiek Greiser zezwolił Polakom na porozumiewanie się w zakładach pracy między sobą po polsku, Streit zakazał Polakom używania ich własnego języka w obecności Niemców⁵⁶. Tenże Hans Streit, — jak później zobaczymy — głosił studentom konieczność zupełnej zagłady narodu polskiego.

Na uniwersytet o takich zadaniach i z taką kadrą można było dopuścić tylko szczególnie dobraną młodzież. Składała się ona z dwóch grup.

Pierwszą grupę kandydatów stanowiła młodzież narodowości niemieckiej z ziem polskich, która uczęszczała przeważnie na polskie uniwersytety przed wrześniem 1939 i należała do legalnego związku niemieckich studentów szkół wyższych w Polsce (*Verein deutscher Hochschüler*). Liczbę jej ustalono na 858 osób. Przywódcy tej młodzieży po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski podnosili jej aktywną pracę w nielegalnych hitlerowskich organizacjach studenckich w Polsce, nielegalne przekraczanie granicy i udział w kursach przeszkoleniowych w Rzeszy, organizowanie zjazdów i kursów szkoleniowych pod maską wycieczek turystycznych. Dla podkreślenia swej bojowej postawy młodzi Niemcy zgłaszali się jako tłumacze i przewodnicy dla wojska. Później zasilili szeregi niemieckiej policji pomocniczej (*Selbstschutz*), a od końca września 1939 wielu z nich przekazano jako znawców spraw polskich do tzw. służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst-SD*), która działała przy policji bezpieczeństwa i zajmowała się głównie nasłuchem opinii publicznej i sprawami narodowościowymi.

Drugą grupę o podobnej przeszłości stanowili studenci narodowości niemieckiej, którzy w pierwszym rzucie przesiedleńczym przybyli do Rzeszy

⁵⁴ Informacja pracowników administracji, którzy byli podczas okupacji zatrudnieni w zakładzie med. sąd.

⁵⁵ Anweisung nr 38 f. d. inn. Dienstgebr.; 4. 12. 41: „Aus gegebenem Anlass ordne ich hiermit an, dass im Dienstverkehr der Reichsuniversität mit Polen die Anrede noch die Anschrift „Herr“ zu benutzen ist. In diesem Fall ist ausschliesslich die allgemeine oder besondere Dienstbezeichnung zu verwenden, z. B. „Angestellter“, „Arbeiter“, Hilfspförtner, Bote usw.“ gez. Streit (oryg. I. Z. Dok. I—675).

⁵⁶ Rundverfügung nr 13/43, 20. 3. 43. Die Eigenart des Betriebes in den Anstalten der Reichsuniversität und die geringe Zahl der in den einzelnen Instituten, Seminaren und Werkstätten beschäftigten Polen gebietet es, dass bei tatsächlicher oder möglicher Anwesenheit von Deutschen die Polen auf den Arbeitsplätzen und in den Räumen der Universitätseinrichtungen sowohl dienstlich als auch ausserdienstlich im Verkehr miteinander deutsch zu sprechen haben. Es darf auf keinen Fall geduldet werden, dass in den Universitätsanstalten polnisch gesprochen wird, wenn ein Deutscher in dem gleichen Raume anwesend ist. Selbstverständlich hat die Auskunftserteilung der Pförtner — auch Polen gegenüber — ausschliesslich in deutscher Sprache zu erfolgen. Nur wenn Polen in grösserer Zahl bei der gleichen Dienststelle beschäftigt sind, wie z. B. in den Aussenbetrieben der Landwirtschaftlichen Institute, können die Polen untereinander auch während des Dienstes polnisch sprechen. Die in den Universitätsanstalten beschäftigten Deutschen haben sich dienstlich und ausserdienstlich im Verkehr mit Polen stets der deutschen Sprache zu bedienen. gez. Streit. (Teczka 34 akt Uniw. Rz. Kurator-Verfügungen).

z krajów bałtyckich i innych. Uważano, że jest to zespół dostatecznie zahartowany w walce narodowościowej. Młodzież ta została po przybyciu z krajów bałtyckich w znacznej części skoszarowana w obozach dla przesiedleńców. Z powodu licznych skarg rozmieszczono ją w Poznaniu i skierowano do płatnych zajęć, m. in. w urzędzie kwaterunkowym i przesiedleńczym.

Przyjęcie na Uniwersytet połączone było z nie lada trudnościami. Każdego kandydata poddawano dokładnym badaniom tak pod względem narodowościowym, jak i politycznym. Nie tylko Polacy byli od studium wykluczeni, co ze względu na zasady hitlerowskiej polityki narodowościowej i charakter Uniwersytetu było oczywiste, ale co więcej, nie każdy Niemiec miał prawo wejść w mury uczelni. Badanie to przeprowadzało tzw. kierownictwo studentów (*Studentenführung*). Informacyjna broszurka pt. „Reichsuniversität Posen“ z lutego 1941 mówiła o tym ogólnie: „Szczególne stosunki, jak nie obsadzone w pełni wydziały i panujące trudności kwaterunkowe, powodują, że dla najbliższych semestrów konieczne jest wyraźne dopuszczenie do studium w Poznaniu. Szczegóły zostaną osobno podane do wiadomości“⁵⁷. W istocie nie chodziło bynajmniej o brak pełnej obsady katedr ani o trudności lokalowe, lecz o specjalne kwalifikacje, które studenci *Reichsuniversität* powinni posiadać. Sprawozdanie kierownictwa studentów za czas od lutego do maja 1941 stwierdza, że „cała praca w okresie sprawozdawczym stała pod znakiem przygotowań do otwarcia Uniwersytetu Rzeszy. Każdy student, który się zgłaszał, był przez nas dokładnie badany, gdyż na Uniwersytet Rzeszy można dopuścić tylko takich studentów, co do których pod względem narodowym i politycznym nie ma zastrzeżeń“⁵⁸.

Okręgowy przywódca studentów dr Hans Streit był — jak można wnioskować z zachowanej korespondencji — przeznaczony do udzielania zezwoleń na studia na cały obszar tzw. ziem wcielonych do Rzeszy. W szczególności sprzeciwił się on skutecznie studiom „Volksdeutschki“ z Górnego Śląska, która została bez jego zezwolenia przyjęta na Uniwersytet Wrocławski. Do rektora tego Uniwersytetu napisał Streit w połowie r. 1940: „Powiatowe kierownictwo partyjne samo obecnie potwierdza, że R. pod względem politycznym jest tylko warunkowo zaufania godna... Studentka, która z powodu swego zachowania się za czasów polskich tylko warunkowo zasługuje z politycznego punktu widzenia na zaufanie, nie jest według dyrektwy o udzielaniu zezwoleń na studia godna studiować w niemieckiej szkole wyższej“. Głównym przeciwnikiem zarzutem było to, że przed wojną nie należała do związku studentów niemieckich i w ankiecie podała, iż nie wiedziała o jego istnieniu. Zażalenie ojca tej studentki, który podczas okupacji piastował na Górnym Śląsku szereg społecznych godności, do kierownictwa partii hitlerowskiej w Monachium nie odniosło skutku⁵⁹.

W kwestionariuszach studenckich były m. in. pytania o przynależności do polskich i niemieckich organizacji przed wojną oraz o politycznej działalności od 1 sierpnia 1939 (*sic!*). Ostatnie pytanie mogło mieć tylko ten cel, by studenci mówili również o swej tajnej pracy w przygotowaniu akcji dywersyjnej.

⁵⁷ Broszurka inf. pt. Reichsuniversität Posen, luty 1941 (I: Z. Dok. I—679).

⁵⁸ Zespół 434 akt Uniw. Rzeszy, dok. pt. Kurze Übersicht über die Arbeit in der Studentenführung; odpis: I. Z. Dok. I—753.

⁵⁹ Zespół 434 akt Uniw. Rz.

Po stworzeniu niemieckiej listy narodowej, na którą zapisywano — częściowo pod przymusem — obywatele polskich narodowości lub pochodzenia niemieckiego (*Volksdeutsche*), minister nauki powierzył w r. 1942 kuratorowi uniwersytetowi Streitowi prawo wydawania decyzji czy w indywidualnym przypadku dopuścić na studia w tej czy innej szkole wyższej osobę z „ziem wcielonych“, zapisaną do działu 3 wspomnianej listy, przeznaczonego dla osób pochodzenia niemieckiego, które w okresie międzywojennym nie brały udziału w polskiej pracy organizacyjno-politycznej. Nie było mowy o tym, by mogły studiować osoby zapisane do działu 4, który obejmował tego samego rodzaju jednostki, o ile uczestniczyły w polskim życiu organizacyjnym. Członkowie działu 1. i 2. (prawdziwi Niemcy) nie podlegali ograniczeniom.

Studenci *Reichsuniversität Posen* musieli ponadto składać specjalne oświadczenie, że nie są spokrewnieni czy spowinowaceni do trzeciego stopnia z Polakami. O zwolnienie od tego obowiązku prosił pod koniec grudnia 1941 r. rachimistrz Edmund Elias zatrudniony w dowództwie wojskowym w Poznaniu (*Wehrkreisverwaltung XXI*). Chciał on studiować literaturę włoską, a miał właśnie na terenie „Kraju Warty“ krewnych, „którzy uchodzą za podopiecznych“ (*Schutzangehörige*); tym mianem określano Polaków w terminologii hitlerowskiego prawa o obywatelstwie. Otrzymał on od rektora natychmiast odpowiedź odmowną; brak dyspensy uniemożliwił mu oczywiście studia⁶⁰.

Z wielką nieufnością traktowano „spóźnionych przesiedleńców“ z krajów bałtyckich (*Nachumsiedler*), a więc tych, którzy nie zgłosili się do przesiedlenia w ramach generalnej akcji z jesieni 1939, lecz zdecydowali udać się do Rzeszy dopiero później. W porozumieniu z tzw. *Volksdeutsche Mittelstelle*, urzędem komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieckizny, który organizował to przesiedlenie, kierownictwo studentów postanowiło nie dopuścić ich w zasadzie w ogóle na studia i jedynie wyjątkowo za zezwoleniem kierownictwa studentów Rzeszy w Monachium przyjmując tych, którzy w krajach bałtyckich doprowadzili swe studia niemal do końca⁶¹.

Studenci cudzoziemcy w zasadzie mogli wstępować na uniwersytety niemieckie, w Poznaniu jednak nie było dla nich miejsca. Jedynymi wyjątkami byli czterej Norwegowie, którzy służyli w *Waffen-SS* i zostali przez Himmlera zaproszeni na studia, poza tym jeszcze jeden Norweg i Flamandczyk. W r. 1944 ubiegali się o przyjęcie: Estonka, Litwinka i Holender⁶². Gdy jednak chodziło o „zbuntowanych“ studentów z Oslo, którzy stawili czynny opór hitlerowcom i za to znaleźli się w obozie w Rzeszy, zapadła decyzja odmowna. Obawiano się, że mogliby oni wspólnie z Polakami prowadzić „intrygi“ polityczne. W związku z okólnikami ministerialnymi, w których stwierdzano, że studenci-obcokrajowcy ujawniają nastawienie komunistyczne, poddano ich w Poznaniu ścisłemu nadzorowi.

Po selekcji młodzieży — już za czasów istnienia Uniwersytetu — przystąpił dr Streit do budowy znanych nam organizacji studenckich, oddając ważniejsze

⁶⁰ *Mitteil. Reichsuniv. f. d. Mitarbkr.*, sierpień 1944, s. 22 (I. Z. Dok. I—743); te czka 317 pt. Anfragen in Studienangelegenheiten, odpis I. Z. Dok. I—753.

⁶¹ Zespół 434, te czka pt. Korrespondenz betr. Studiengenehmigungen, pismo do kierownictwa studentów Rzeszy z 31. 5. 1941; odpis I. Z. Dok. I—753.

⁶² Zespół 434, te czka pt. Auslandsstudium.

stanowiska w ręce przedwojennego aktywu. Na wniosek Greisera powstał też narodowo-socjalistyczny związek seniorów (*NS-Altherrenbund*). Skupiał on lokalne znakomitości hitlerowskiej elity.

Kuźnią szkoleniową był urząd narodowościowy przy kierownictwie studentów Rzeszy (*Volkspolitisches Amt der Reichsstudentenführung*), na którego czele stał — jak już wspominałem — również Hans Streit. Chodziło o to, by właśnie w tej dziedzinie intensywnie szkolić studentów. Materiał był zawarty w teczках szkoleniowych z poufnymi na powielaczu odbitymi referatami.

Samo szkolenie odbywało się w tzw. grupach koleżeńskich narodowo-socjalistycznego związku studentów (*volkspolitische Schulung in den Kameradschaften des NSDStB*). Nie wszystkie tematy są znane. Opracowane zagadnienia, które nas doszły, to swoista „nauka o Polsce“ (*Das Polentum*), „nauka o Czechach“ (*Das Tschechentum*), praca narodowościowa studentów (*Volkspolitische Einsätze*) oraz położenie narodowościowo-polityczne (*Die volkspolitische Lage*). Powielane broszury stanowiły zdaje się projekty dla referentów, którzy na podstawie tych materiałów mieli przedstawić studentom poszczególne sprawy. Skoncentrowano tam całą hitlerowską antypolską propagandę o historii Polski, o znanej potwornej legendzie, według której we wrześniu 1939 Polacy mordowali „Volksdeutschw“ itd. Ponieważ cześć jest elementem człowieczeństwa, należało jej pozbawić tych, którzy mieli przestać być ludźmi. Jedyna prawda w tych broszurach dotyczy aktualnych wówczas niemieckich poczynań na ziemiach polskich, choć nie była to wcale cała prawda, i projektów na przyszłość. O tych ostatnich pisała broszura poświęcona położeniu narodowościowemu: „Polak z racji swego ponurego uczucia rasowej niższości nikogo bardziej nie nienawidzi od Niemca. Zwierżęce wymordowanie blisko 60.000 „Volksdeutschw“ spowodowało raz na zawsze rozdział między narodem niemieckim a polskim. Walka narodowościowa może się dla niemieckiego narodu skończyć tylko zupełnym wytępieniem i wyniszczeniem narodu polskiego“⁶³. Skryte myśli z pamiętnika Hermanna Vossa znalazły tu oficjalny wyraz.

Rektor Peter Carstens w przemówieniu wygłoszonym 23. 6. 1941 przy odświeżeniu biustu Bismarcka, który został przez Politechnikę Berlińską podarowany Uniwersytetowi, przytoczył słynne słowa „żelaznego kanclerza“ z jego listu do siostry Malwiny z marca 1861: „Bijcie Polaków, by zwątpili o życiu. Mam pełne współczucie dla ich położenia, ale nie możemy nic innego robić, jak ich wytępić, jeśli chcemy istnieć. Nie jest winą wilka, że Bóg stworzył go takim, jakim jest, i za to, gdy można, zabija się go“⁶⁴.

Praca w organizacjach studenckich polegała w znacznej mierze na udziale w różnych akcjach (*Einsatz*), które się odbywały w ciągu wakacji, a nawet w czasie trwania wykładów, i miały cel rozmaity. Polegały na pracy narodowościowej wśród „Volksdeutschw“ i osiedleńców, pomocy w zakładach zbrojeniowych, odciążeniu pracujących matek. Praca narodowościowa, która

⁶³ Reichsstudentenführer, *Die volkspolitische Lage*, 1 Th. c. 36: „Für das deutsche Volk kann die völkische Auseinandersetzung mit dem Polentum nicht anders enden, als mit dessen restlosen Ausmerzen und Vernichtung“ (podkreślenie w tekście nasze).

⁶⁴ Akta podręczne Carstensa pt. Reden u. Aufsätze, k. 228. I. Z. Dok. I—751.

przez niemieckie organizacje studenckie została już w roku 1936 podjęta, stanowiła ich najważniejszy odcinek⁶⁵.

Liczba studentów wynosiła w pierwszym semestrze letnim 1941 r. — 127 słuchaczy zwyczajnych i 64 hospitantów i wzrosła stopniowo do zimowego semestru 1943/44 na 681 studentów zwyczajnych i 187 hospitantów. W pierwszym semestrze liczba studentów zwyczajnych na poszczególnych wydziałach wynosiła: na prawno-ekonomicznym — 0, medycznym — 38, filozoficznym — 45, przyrodniczym — 26, rolnym — 18, a w semestrze zimowym 1943/44 na prawno-ekonomicznym 113, medycznym 265, filozoficznym — 141, przyrodniczym — 111, rolnym — 51. Wtedy z ogólnej liczby 868 studentów 233 było na urlopie. Latem 1944 liczba studentów wynosiła 1228, z czego przypadało na mężczyzn 570, na kobiety 596, na hospitantów obojga płci 62. Ze zwykłych słuchaczy było urlopowanych 231. Byli to niemal wszystko mężczyźni (211), którzy stanowili tym samym 37% ogółu męskich słuchaczy. Na ten okres przypada największa liczba słuchaczy⁶⁶.

Taka była działalność Uniwersytetu Rzeszy. Bystre oko widziało jego kres już w dniu założenia. Koniec zbliżał się stale. W dwulecie założenia Uniwersytetu rektor Carstens pocieszał: „Broń dnia dzisiejszego jutro już zostanie zastąpiona lepszą...“⁶⁷. Klęska nie zastała Carstensa z berłem rektorskim w ręku. W rok po tym przemówieniu, w dniu 24. 4. 1944, objął je prof. dr Otto Hummel, dotychczasowy dziekan wydziału prawa i ekonomii⁶⁸. Przedstawiciel ministerstwa wręczając mu nominację powiedział: „Chroń pan przynajmniej dzisiejszy stan Uniwersytetu... Jeśli los będzie dla nas łaskaw, przeżyje pan zwycięstwo i pokój, stając się pierwszym rektorem pokoju...“⁶⁹. Okres niedługiej kadencji tego rektora nie sprzyjał rozwojowi. Każdy dzień przynosił nowe wiadomości o klęskach. W miarę niepowodzeń ograniczono drastycznie możliwość studiów, skierowując młodzież do prac wojskowych albo do armii. W drugiej połowie 1944 r. nawet w tzw. *Einsatz* pracowało 671 studentek i tylko 135 studentów, w znacznej mierze inwalidów wojennych. Uniwersytet prawie zaprzestał swej działalności pedagogicznej. Od lipca 1944 zajmowano się na posiedzeniach senatu głównie różnymi zarządzeniami o ograniczeniu zakresu prac. W obliczu zbliżającej się katastrofy obradowano nad ukryciem i wywiezieniem cennego sprzętu i materiałów naukowych. Topniały kadry profesorów i studentów, kurczyły się seminaria i instytuty, kończył się sen o zwycięstwie.

W końcu 1944 r. sternicy Uniwersytetu liczyli się poważnie z oddaniem Poznania. A jednak zaskoczyło ich tempo ofensywy radzieckiej. W ostatnich niemal godzinach przed wkroczeniem Armii Czerwonej niszczone urzędnictwo i tajne akta oraz... książki, które nosiły stempel instytutów radzieckich⁷⁰. W teczce korespondencyjnej administracji pozostały gotowe, lecz nie podpisane pisma. Rozpoczęła się już bitwa o Poznań⁷¹.

⁶⁵ *Mitteil. Reichsuniv. f. d. Mitarbkr.*, sierpień 1944, Studentischer Osteinsatz. *Ostdeutscher Beobachter*, 18. 2. 199, Mitarbeit im Volkstumskampf;

⁶⁶ *Mitteil. Reichsuniv. f. d. Mitarbkr.*, maj 1944, sierpień 1944 (I. Z. Dok. I—743).

⁶⁷ Patrz wyżej przyp. 32. ⁶⁸ *Mitteil. Reichsuniv. f. d. Mitarbkr.*, maj 1944.

⁶⁹ Akta podręczne Carstensa pt. Reden u. Aufsätze, k. 71. *Ansprache des Mindir. Prof. Dr. Mentzel*, 20. 4. 44. I. Z. Dok. I—751.

⁷⁰ *Mitteil. Reichsuniv. f. d. Mitarbkr.*, sierpień 1944, *Notdienstensatz der Reichsuniversität*; akta podręczne Carstensa, k. 1 pismo z 19. 1. 1945.

⁷¹ Z. Grot, *Wyzwolenie Poznania*, Przegl. Zach. 1953, nr 6—8, 431.

Uniwersytet Rzeszy i inne hitlerowskie placówki naukowe na ziemiach polskich zostały rozbite. Wydawało się przez chwilę, że to koniec „niemieckiego pędu na wschód“. W niedługim jednak czasie rozpoczęła się w Niemczech zachodnia odbudowa dawnych organizacji w nowej szacie. Część profesorów *Reichsuniversität* została przygarnięta przez uniwersytety zachodnio-niemieckie, jak Reinhard Wittram, przywódca Niemców bałtyckich, który jest wykładowcą w Getyndze⁷². Nowe instytucje nawiązują do dawnych nie tylko w problematyce, lecz niekiedy nawet w tytułach swych wydawnictw. Od r. 1951 ukazuje się staraniem „getyńskiego zespołu roboczego“ *Rocznik Uniwersytetu w Królewcu (Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg Pr.)*. Powstały różne komisje historyczne — bałtycka, „wschodnio-pruska“, „zachodnio-pruska“, śląska, komisja dla „Kraju Warty“ i krajów sudeckich, związane we wspólnotę pracy (*Arbeitsgemeinschaft*) pod opieką rady badawczej im. Herdera (J. G. Herder-Forschungsrat). Określając swe zadania wymieniają one wyraźnie dawniej pruskie, a nawet hitlerowskie jednostki terytorialne (Pomorze Gdańskie — *Reichsgau Danzig-Westpreussen*, Wielkopolska i Łódzkie — *Reichsgau Wartheland*). Rada badawcza im. Herdera powołała w Marburgu Instytut im. Herdera (*Johann Gottfried Herder-Institut*). Te dwie organizacje łączą zdaje się w sobie największy zespół badaczy tego rodzaju. Poza tym istnieje wiele podobnych instytutów lub zespołów badawczych, jak wspomniany już zespół roboczy w Getyndze, do którego należy właśnie historyk z *Reichsuniversität Posen* Reinhard Wittram, i tamże Północno-Wschodnia Akademia (*Nordostdeutsche Akademie*), Wschodnio-Niemiecka Akademia w Lüneburgu, wschodnio-europejskie instytuty przy uniwersytetach zachodniego Berlina, Monachium, Tybingi i Marburga, Niemieckie Towarzystwo Europy Wschodniej w Stuttgarcie (*Deutsche Gesellschaft für Osteuropakunde*) i *Oberschlesische Studienhilfe*. Te i inne organizacje zajmują się w całości lub w części działalnością rewizjonistyczną. Pielęgnowanie dawnych zaborczych tradycji występuje jeszcze wyraźniej w treści wydawnictw. W pierwszym tomie tzw. *Rocznika Uniwersytetu w Królewcu* zaznaczył prof. Selle, że „wschodnie Niemcy“ obejmują teren, który leży na wschód od linii biegnącej mniej więcej od jeziora Pejpus do najdalejzego południowego krańca Europy⁷³.

Ten rewizjonizm, który nie ogranicza się bynajmniej — jak z tego widać — do naszych ziem odzyskanych, stanowi nieprzekraczalną przeszkodę na drodze do międzynarodowego porozumienia. Zmierzano w istocie do realizacji testamentu Hitlera napisanego w obliczu klęski: „Wysiłki i ofiary narodu niemieckiego były tak wielkie, że nie mogę uwierzyć, by były daremne. Naszym celem musi pozostać uzyskanie dla niemieckiego narodu ziemi na wschodzie“⁷⁴. Ta myśl przyświeca otwartym i ukrytym wyznawcom neohitleryzmu, którzy marzą o rozpętaniu nowej pożogi wojennej i tym samym pchają własny naród ku katastrofie.

⁷² Personen- u. Vorlesungsverzeichnis, Göttingen, Sommersemester 1950; i d e m, Münster.

⁷³ Selle, Über den ostdeutschen Geist, Jahrbuch I 1951, 147—148; A. J. Kamiński, Słowo o „Göttinger Arbeitskreis“, Przegl. Zach. 1954, II, 203—219; i d e m, Formy organizacyjne niemieckiego rewizjonizmu naukowego, Przegl. Zach. 1954, II, 542—551.

⁷⁴ A. Bullock, Hitler, Düsseldorf 1954, 798—799.

JAN BAUMGART

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POD RZĄDAMI „REICHSUNIVERSITÄT“

Biblioteka wchodziła w skład *Reichsuniversität Posen*. Dokładna opowieść o jej wojennych dziejach daje obraz martyrologii książki polskiej. Te zaś dzieje rozpoczynają się na wiele miesięcy przed oficjalnym otwarciem Uniwersytetu Rzeszy. Można je zaś przedstawić bardziej szczegółowo niż dzieje niemieckiego uniwersytetu, ponieważ istnieją nie tylko martwe dokumenty¹, lecz również żywe wspomnienia autora, który przez niespełna dwa lata jako pracownik biblioteczny patrzył z bliska na niemieckie poczynania. Dzieje Biblioteki, największej uniwersyteckiej komórki, uczynią bardziej plastycznym obraz gospodarki niemieckiej w ramach Uniwersytetu Rzeszy, a tym samym rozwiną to, co powiedziano o *Reichsuniversität Posen* jako całości.

W czwartym dniu po zajęciu miasta przez Niemców Gestapo opieczetowało Bibliotekę². Stan ten trwał niemal dwa miesiące. Mimo powstania władz administracyjnych I i II instancji nie było żadnego urzędu, który by autorytatywnie zajął się sprawami bibliotecznymi. Przez pewien czas prawo takie porceżała rościć tzw. władza samorządowa w osobie „landeshauptmanna“. Stąd zrodziła się pogłoska, jakoby ta władza miała przejąć Bibliotekę Uniwersytecką. Niepewności położyło kres powołanie dra Alfreda Lattermanna na komisarycznego kierownika Biblioteki Uniwersyteckiej w dniu 7 X 1939. Zatwierdził go na tym stanowisku nieco później komisaryczny kurator mienia uniwersyteckiego dr Hans Streit. Z tą chwilą rozpoczął się nowy okres dziejów Biblioteki pod okupacją niemiecką.

Nowy kierownik Biblioteki, urodzony w Lesznie w r. 1894, studiował we Wrocławiu (doktorat 1924) i w Poznaniu (1925/26 i 1926/27), gdzie w r. 1930 uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich. Przed wojną był profesorem niemieckiego gimnazjum im. Schillera w Poznaniu. Poświęcał się on również pracy naukowej, redagując czasopismo *Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen*, które reprezentowało interesy naukowe Niemców w Polsce. A więc kierownictwa Biblioteki nie objął wprawdzie fachowy naukowy bibliotekarz, ale człowiek, który znał dobrze teren i ludzi, pracownik naukowy, stykający się już przed wojną z pracą archiwalną i biblioteczną.

Po zdjęciu pieczęci pierwszym dniem urzędowania był dzień 11 XI 1939. Oprócz Lattermanna zjawiły się dwie Niemki miejscowe, obydwie wychowanki

¹ Zachowały się niemieckie akta dotyczące Biblioteki. Na temat jej historii i zadań ukazały się w niemieckiej prasie fachowej dwa artykuły, pierwszy pióra dra Lattermanna, okupacyjnego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej, drugi (głównie w sprawie działalności i pracy wewnętrznej) pióra jej pracownika dra Meyera: *Zentralblatt für Bibliothekswesen*, tom 58, 1941, s. 11—18 oraz tom 60, 1944, s. 293—312.

² Patrz Przegląd Zach. 1955, II, 583.

polskiego Uniwersytetu Poznańskiego, nadto Niemka z Estonii oraz ośmiu polskich przedwojennych pracowników, których pisemnie wezwano. W ciągu następnych kilku tygodni liczba współpracowników wzrosła do 50, czyli blisko do przedwojennego stanu polskiego. Przyjęto także kilka osób narodowości rosyjskiej i ukraińskiej. „Wyższa racja stanu“ nakazała ich nie tylko zatrudniać, lecz nawet jako *Ostslaven* dopuszczać do różnych uroczystości urzędowych. Wśród nowych pracowników zaledwie cztery osoby miały techniczne przygotowanie bibliotekarskie, natomiast nie było niemieckich bibliotekarzy fachowców. Z personelu przedwojennego pracował Karol Entress, Niemiec, pracownik techniczny od początku istnienia Biblioteki, którego władze polskie w r. 1919 zatrzymały na stanowisku. Był to bibliotekarz stary i doświadczony, bez większej jednak inteligencji i wykształcenia, nie nadający się do szkolenia innych. Odgrywał on rolę wtórnego dyrektora. Wydawał opinie o wszystkich pracownikach przedwojennych Uniwersytetu i decydował o tym, czy przyjąć ich ponownie do pracy. Z początku Lattermann liczył się z jego zdaniem, póki się nie przekonał o jego względnie małej wartości fachowej.

O ile można było szybko umieścić niemieckie napisy na zewnątrz i tym samym wywołać pozór działalności, o tyle znacznie trudniej było ruszyć wewnętrzną pracę biblioteczną. W fachowej pracy orientowali się jedynie Polacy, którym siłą rzeczy Niemcy musieli zawierzyć. W pierwszych miesiącach udało się opracować ostatnie wpływy sprzed września 1939. Liczba nowych książek niemieckich była jeszcze niewielka. Natomiast zaczęły już napływać książki pochodzące ze skonfiskowanych księgozbiorów profesorów poznańskich, jak Dobrowolskiego, Ohanowicza, Skubiszewskiego, Sobeskiego, Pawłowskiego, Padlewskiego, Kalandyka, Górskiego, Konopińskiego, Bykowskiego, Winiarskiego, Pollaka, Łabędzińskiego, Sajdaka, Jakóbskiego, Krygowskiego, Kaszniczy, Jedlickiego, Taylora, Grabowskiego, Jurkowskiego oraz dyrektora Biblioteki Birkenmajera. Skonfiskowane książki zapisywano do księgi darów jako dary NN.

Przystąpiono do zniemczenia katalogu systematycznego, który zaopatrzone w niemieckie kartki przewodnie. Uruchomiono wypożyczalnię m. i. dlatego, by uzyskać zwrot książek wypożyczonych przed wrześniem 1939. Ogół czytelników polskich mało respektował zarządzenie dyrekcji Biblioteki w sprawie zwrotu. Większość obawiała się, że przy zwrocie książki zostaną zatrzymani i wywiezieni na prace do Rzeszy. Apel przyniósł minimalny rezultat.

W tym okresie Entress zajęty był gmachem, przeglądaniem akt polskich z lat 1919—1939 i obsługą czytelników Niemców, którzy przychodzili ze specjalnymi poleceniami. Często gościem w owym czasie była przedwojenna bibliotekarka *Deutsche Bücherei* Stiller, pracowniczka służby bezpieczeństwa, skrzętnie zbierająca materiał dla sporządzenia list ewakuacyjnych.

Dnia 13 XII 1939 Artur Greiser wydał zarządzenie, mocą którego należało zgłaszać na specjalnych formularzach biblioteki i księgozbiory polskie własności publicznej i prywatnej dla ich „zabezpieczenia“. W rzeczywistości chodziło oczywiście nie tyle o zabezpieczenie przed zniszczeniem, ile o planową akcję koncentracyjną o celach wybitnie politycznych. Dostęp do piśmiennictwa polskiego miał być niemożliwiony³.

³ Patrz niżej przyp. 5.

W r. 1940 praca była bardziej regularna. W połowie lutego 1940 przybył pierwszy fachowy bibliotekarz naukowy z Berlina dr Hans Moritz Meyer. Objął on kierownictwo prac bibliotecznych, prowadził dział uzupełniania zbiorów i pełnił obowiązki zastępcy dyrektora. Polaków jako pracowników tolerował dlatego, że byli potrzebni. Przecież dr Kummer z ministerstwa uważał ich jako pracowników fachowych za niezbędnych (*unentbehrlich*). Nie mógł tylko pogodzić się z tym, że Polacy pracują na placówkach ważnych (*noch immer in verantwortlichen Stellen tätig*). Z przybyciem Meyera zaczęła się praca na modłę niemiecką. Rozpoczęto masowo zamawiać książki niemieckie, pracować nad przebudową bibliotek podręcznych, usuwając z nich wydawnictwa polskie, tworzyć nowe księgozbiory podręczne z piśmiennictwem narodowo-socjalistycznym oraz regionalnym (tzw. *Wartheland-Bibliothek*). Wewnętrzne stosunki personalne mimo politycznego nacisku na Polaków układały się jeszcze znośnie aż do przybycia drugiego bibliotekarza z Rzeszy Richarda Bussego (11 III 1940). Ten Niemiec, rodem z Czarnkowa, a więc z Wielkopolski, potrafił wywołać dużą zmianę w pracy dotychczasowego „mieszanego” zespołu. Był wielbicielem partii narodowo-socjalistycznej i realizatorem głoszonych przez nią zasad. Personel dzielił na kategorie. Nie lubił niemieckich Bałtów, nie uznawał nowych Volksdeutschów tzn. tych, którzy stali się nimi po zwycięstwie niemieckim. Polaków nie znosił. Nie zadowalał go nawet dr Lattermann. Bolało go, że on — *Reichsdeutscher* — jemu podlega. Często biegał po bibliotece krytykując to, co zrobili Polacy. On jest autorem obszernego memoriału do kuratora uniwersytetu dra Streita z 4 IV 1940 w sprawie Biblioteki. Zdaniem Bussego, należy za wszelką cenę stworzyć prawdziwie naukową bibliotekę z ducha i przeznaczenia narodowo-socjalistyczną, a wszelkie ślady polskości usunąć. („Einmal muss dem Geist und Sinne nach eine wirklich nationalsozialistische wissenschaftliche Bibliothek geschaffen werden... und muss ebenso alles hinweggeräumt werden, was in den letzten Jahren polnischen Einflusses hineingetragen wurde“). Sentymenty historyczne trzeba odrzucić. Jedynym zadaniem jest służyć współczesnym wymaganiom narodowo-socjalistycznym. Autor memoriału rozprawił się zawzięcie z tymi częściami księgozbioru, które pochodziły z okresu 1902—1918 oraz z okresu 1919—1939. Planując strukturę nowej biblioteki Busse doszedł do wniosku, że poprzednikiem jej nie może być ani *Kaiser Wilhelm Bibliothek* (tak się nazywała biblioteka do 1918 r.), ani też polska Biblioteka Uniwersytecka. Na szczęście kurator uniwersytetu polecił Lattermannowi i Meyerowi zaopiniować memoriał. Obydwaj nie podzielali zdania Bussego. Dzięki temu księgozbiór w zasadzie ocalał, doznając tylko strat niewielkich.

Dziełem Bussego jest też barbarzyńskie zniszczenie większości księgozbiorów profesorskich, które zostały zwiezione do Biblioteki w grudniu 1939 i na początku stycznia 1940. Wyzyskując nieobecność Lattermanna Busse przystąpił do systematycznego przeglądania książek i większość z nich przeznaczył na makulaturę. Z zasady usuwał każdą książkę nie oprawioną uważając, że widocznie nie przedstawiała wielkiej wartości, skoro właściciel jej nie oprawił. Nie wystarczało mu przeznaczyć na makulaturę, lecz zwykle wydierał z niej jeden lub dwa arkusze, rzucając je do jednego kosza, by okaleczoną książkę rzucić do drugiego. Akcję tę przeprowadził bez rozgłosu, stawiając swoich

kolegów przed faktem dokonanym. Lattermann i Meyer tworzyli wspólny front przeciw Bussemu. Samowola Bussego została z czasem znacznie ograniczona.

Od lipca 1940 r. zaczęła się systematyczna akcja wybierania dubletów dla bibliotek Rzeszy. Tą drogą także szereg książek wybranych przez Bussego z prywatnych bibliotek profesorskich wysłano do Rzeszy. Biblioteka poznańska miała otrzymać ekwiwalent z niemieckich bibliotek dopiero po wojnie. Biblioteka powiększała się stale przez „dary“, które pochodziły ze zbiornicy książek (*Buchsammlungstelle*), istniejącej od stycznia 1940 w kościele św. Michała. Zgromadzono tam wszystkie skonfiskowane księgozbiory z tzw. Kraju Warty. Zadaniem zbiornicy było zabezpieczyć książki, przeprowadzić odpowiednią segregację i zaopatrzyć Bibliotekę Uniwersytecką oraz biblioteki seminaryjne i zakładowe nowo powstającej *Reichsuniversität*. Do zbiornicy zachodzili regularnie dr Lattermann, dr Meyer, później dr Bachmann i inni, którzy wybierali stosowne książki dla Biblioteki.

W tym okresie nazwę Biblioteki ze względu na przyszły niemiecki uniwersytet zmienili Niemcy na *Staats- und Universitätsbibliothek*⁴. Mówiono, że w pierwszej *Reichsuniversität*, a tym samym w jej głównej bibliotece mają pracować tylko *Reichsdeutsche*, tj. Niemcy z Rzeszy. Pod koniec r. 1940 przeprowadzono zmianę organizacji wewnętrznej, dostosowując ją zupełnie do wzorów Rzeszy. Powiększono znacznie dotacje i udzielono jednorazowo dotacji nadzwyczajnej dla przeprowadzenia prac w związku z przemieszczeniem całego księgozbioru w magazynie. Dnia 24 II 1941 r. bawiła w Poznaniu komisja ministerialna, by stwierdzić stan organizacyjny Biblioteki i uporządkować stosunki personalne. Wizyta stała w ścisłym związku z otwarciem Uniwersytetu Rzeszy i Biblioteki w dniu 27 IV 1941.

Wówczas rozpoczął się dalszy okres historii Biblioteki pod okupacją. Zaznaczył się on zmianami personalnymi. Poczęto wprowadzać w życie postanowienia o pracy w *Reichsuniversität*. Szereg Niemców bałtyckich i *Volksdeutsche* przeniesiono do Rzeszy. Polaków zwolniono lub przekazano do tzw. Generalnej Guberni. Pozostał w Bibliotece i wytrwał w niej do końca jedynie Walenty Piel, magazynier sprzed r. 1939.

W ciągu lata i jesieni 1941 przyjęto na miejsce usuniętych pracowników wiele nowych osób w zasadzie tylko *Reichsdeutsche* (razem 23), wyjątkowo innych. Wydawało się, że po tak licznych napływie Niemców z Rzeszy praca wreszcie dobrze ruszy, że Biblioteka pracować będzie w myśl życzeń Meyera i Bussego, tak jak w Rzeszy, tj. w ich przekonaniu lepiej niż dotąd. To się jednak nie stało. Zachowane sprawozdania miesięczne i kwartalne, szczegółowe tablice statystyczne mówią coś wręcz innego. Liczba zakupionych wydawnictw spada, co się łączy z wypadkami wojennymi, sytuacją na rynku księgarskim i trudnościami transportowymi. Dochodziło nawet do tego, że nie można było wydać preliminowanych pieniędzy, w przeciwieństwie do pierwszych dwóch lat okupacji, kiedy było ich raczej za mało. Odpad także abonament czasopism, które ze względów oszczędnościowych przestały wychodzić.

⁴ Rozporządzenie ministra Rzeszy dla spraw nauki i wychowania pt. *Verordnung zur Regelung des Hochschulwesens in den Reichsgauen Danzig-Westpreussen und Wartheland* z dnia 10. III. 1941 (RGBl. 1941 I s. 139 stwierdza: „Die frühere polnische Universitätsbibliothek in Posen wird Staats- und Universitätsbibliothek“ (§ 2).

Tylko akcja dubletowo-wymienna była żywa. W sprawę tę wmieszał się niespodziewanie kurator Uniwersytetu, który nie życzył sobie, by komukolwiek oddawano piśmiennictwo polskie bez jego wyraźnej aprobaty. Nowe zarządzenie ministra oświaty z dnia 19 I 1942 ograniczyło korzystanie z piśmiennictwa polskiego w obrębie tzw. Kraju Warty. Nie uważano natomiast za potrzebne stosować ograniczeń w bibliotekach naukowych Rzeszy. Biblioteka bowiem ma obowiązek wykonywać cenzurę przy korzystaniu, a nie przy nabywaniu.

W organizacji księgozbioru wprowadzono w r. 1941 ważną z niemieckiego punktu widzenia nowość. Skompletowano jeszcze jedną bibliotekę podręczną, mianowicie genealogiczną (*Handbibliothek sippenkundlicher Schriften*) dla badań, które w Trzeciej Rzeszy były tak modne.

Normalna praca wewnątrz-biblioteczna zaczęła niedomagać w ciągu r. 1942. W urzędowaniu zewnętrznym trzeba było zmniejszyć liczbę godzin otwarcia, raz z uwagi na wprowadzenie oszczędności w oświetleniu, drugi raz ze względu na personel, który częściowo był nieobecny z powodu choroby i przemęczenia zbyt długotrwałą pracą. Dochodziły bowiem dyżury nocne wobec spodziewanych nalotów nieprzyjacielskich.

Te naloty dały się dobrze we znaki bibliotekom niemieckim. Zarządzeniem ministra oświaty z 10 II 1943 zakazano w ogóle sprzedaży dubletów w bibliotekach z uwagi na możliwość użycia ich przy odbudowie bibliotek zniszczonych. Naloty w Rzeszy wywołały raczej wzrost ruchu w korzystaniu w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, szczególnie w wypożyczaniu międzybibliotecznym. Ponieważ Biblioteka Uniwersytecka w Hamburgu została zniszczona przez pożar, również w Poznaniu zaczęto myśleć o potrzebie zabezpieczenia zbiorów przez wywóz najcenniejszych przedmiotów poza miasto. Wywieziono 53 skrzynie do Smogulca. Zasoby gazet i czasopism umieszczono w kościele św. Stanisława na Winiarach. Niemiecka dyrekcja musiała zwracać uwagę na dwa niebezpieczeństwa: z jednej strony na samoloty alianckie, z drugiej zaś na posuwającą się od wschodu armię radziecką. To drugie niebezpieczeństwo w oczach Niemców przyćmiewało stopniowo pierwsze. W dniu 1 IV 1944 kurator uniwersytetu wydał okólnik o tzw. *Ausweichstellen*, tzn. miejscowościach położonych bardziej na zachodzie, gdzie pracownicy mieli składać i zabezpieczyć własne rzeczy, a potem sami się przenieść. Od 17 VIII 1944 Biblioteka udostępniała swoje zbiory w czasie bardzo ograniczonym. Trwało to do chwili rozpoczęcia walk o Poznań. Wtedy jedni prędzej opuszczali Poznań (np. Busse), inni (dr Lattermann) pozostali do ostatniej chwili. W takich warunkach Niemcy nie zdążyli zniszczyć akt, które roztaczają obraz działalności niemieckiej do dnia 18 I 1945.

Jakież jest bilans tej pracy? Przyrost akcesyjny wykazuje 83.280 wol. książek, z tych 42.227 wol. drogą kupna, 11.527 wymiany, 2287 egzemplarza obowiązkowego i 27.239 „darów“. Bezwzględnie dodatnio przedstawia się kupno (49,5%). Na drugim miejscu znajdują się dary (34%). W tych liczbach mieści się ogromna liczba książek polskich, która wpłynęła ze zbiornicy książek (*Buch-sammelstelle*). Wymiana (13,8%) nie jest ani wielka, ani wartościowa. Błado przedstawia się egzemplarz obowiązkowy (2,7%). Ciekawe jest zestawienie, przedstawiające liczbę skatalogowanych i zinventaryzowanych dubletów, od-

stąpionych bibliotekom niemieckim w Rzeszy w łącznej liczbie 14000 wol. Zachowane księgi inwentarzowe podają, co i komu zostało przekazane. Na koncie odbiorców figurują biblioteki w Akwizgranie, Berlinie, Bonn, Darmstacie, Dreźnie, Erlangen, Frankfurcie n./M., Fryburgu, Getyndze, Gryfii, Halle, Hamburgu, Heidelbergu, Jenie, Innsbrucku, Kilonii, Lipsku, Monachium, Stuttgarcie, Tybindze, Wiedniu itd.

Katalogi Biblioteki zostały zmienione i dostosowane do przepisów i instrukcji pruskich. Ucierpiał na tym bardzo katalog alfabetyczny, od r. 1934 opracowany według przepisów katalogowania w bibliotekach polskich. Nowe szeregowanie książek spowodowało jeszcze większy zamęt w jego układzie, zwłaszcza że Niemcy nie zdążyli ukończyć przeróbki. Również w katalogu systematycznym przegrupowano pewne partie książek, co wywołało konieczność nowej przeróbki po ucieczce Niemców. Ucierpiał także indeks przedmiotowy, gdyż Niemcy po przetłumaczeniu polskich kartek zniszczyli go całkowicie.

Efekt w zakresie korzystania z Biblioteki w stosunku do wkładu był nieproporcjonalny. Dla przykładu podaję najwyższe liczby, jakimi poszczycić się może wypożyczalnia, a więc w roku 1939/40 — 332 wol., 1940/41 — 2348 wol., 1941/42 — 5281 wol., 1942/43 — 12.994 wol., 1943/44 — 15.257 wol., 1944/45 — 1766 wol.

Księgozbiór w okresie okupacji wzrósł z 502.610 wol. na 566.534 wol. druków opracowanych (18 I 1945). W r. 1939 było 92 inkunabułów, 337 rękopisów, 5851 map, 291 rycin, 1953 nut. Na dzień 18 I 1945 wzrosła liczba map do 6166, rycin do 303, nut do 2039. Ponadto zebrali Niemcy z różnych księgozbiorów Wielkopolski ok. 3000 inkunabułów oraz ok. 2500 rękopisów.

Straty księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej w okresie okupacji są następujące: Biblioteka straciła większość książek (przeważnie podręczników uniwersyteckich i monografii), wypożyczonych przed 1 IX 1939 i przed 18 I 1945 w ogólnej liczbie ok. 20.000 wol. Świadomie — zachowując jednak egzemplarze drukowane w województwie poznańskim — zlikwidowano książki działu literatury dla młodzieży i dzieci (dział Z). Oddano z górą 14.000 wol. druków dubletów bibliotekom niemieckim w Rzeszy oraz 16.000 wol. z nakładów przeznaczonych na wymianę. Zlikwidowano dużą ilość dubletów jako tzw. bezwartościową makulaturę. Trudno określić, ile książek stanowiących własność profesorów, których w pierwszej fazie zabrano ok. 28.000 wol., skazano na zagładę (akcja Bussego). Jakościowo wielką stratę stanowią czasopisma i gazety, wywiezione do kościoła św. Stanisława na Winiarach, gdzie w czasie walk o Poznań bardzo ucierpiały. Strata kompletów czasopism jest niepewna.

Co do pracy wewnętrznej Biblioteki stwierdzić trzeba, że wpłynął na nią ujemnie brak sił fachowych i zbyt często zmieniający się personel niemiecki, co podkreślił również dr Meyer w artykule ogłoszonym na łamach *Zentralblatt für Bibliothekswesen* w r. 1944. Spośród bibliotekarzy naukowych wyróżniał się jedynie dr Meyer. Na poziomie był także dr Heinz Pflaume. Ujemnie na pracę w katalogu systematycznym wpływało to, że żaden z bibliotekarzy niemieckich z wyjątkiem Pflaumego nie pracował przedtem w katalogu rzeczowym. Stosunkowo lepiej przedstawiał się personel techniczny, który przy-

był w r. 1942. Ogólny poziom pracy w szeregu komórek organizacyjnych raczej się obniżył. Jedyne biuro przybytków stało na dobrym poziomie.

Omawiając Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu w czasie okupacji, nie można pominąć sprawy zbiornicy książek, *Buchsammlungstelle*. Jej dzieje nie należą do historii Biblioteki Uniwersyteckiej, są z nią jednak związane, w każdym razie są one przyczynkiem do historii *Reichsuniversität Posen*. Zbiornica książek nie podlegała kierownictwu Biblioteki, lecz kuratorowi uniwersytetu. Powstanie jej łączy się ze wspomnianym już zarządzeniem namiestnika Greisera z 13 XII 1939⁵. Wykonanie powierzono „pełnomocnikowi do spraw uniwersytetu i nauki“ (*Universitäts- und Wissenschaftsbeauftragten*), którym był — jak już wspomniałem — Hans Streit. Ten powołał na kierownika akcji zbierania książek dra Jürgena v. Hehna (18 XII 1939), byłego współpracownika Instytutu Herdera w Rydze. Na magazyn przeznaczono kościół św. Michała przy ul. Stolarskiej (5 I 1940). Wnętrze kościoła zostało w krótkim czasie dostosowane do potrzeb nowej placówki, koncentrującej skonfiskowane mienie książkowe polskie i żydowskie z obszaru tzw. Kraju Warty. Budynek pojemności 3130 m³ mógł objąć z górą 2 miliony książek.

Zakres pracy uzgodniono z prof. drem Hansem Schleifem, „generalnym powiernikiem dla zabezpieczenia niemieckiego mienia kulturalnego na byłych ziemiach polskich“. Chodziło o ujęcie wszystkich księgozbiorów, ich zabezpieczenie i segregację. Celem okupanta była likwidacja polskich i żydowskich bibliotek bez względu na wartość i treść książek. Personel składał się z Niemców, Ukraińców i Rosjan. Ze względów zasadniczych nie przyjmowano do tej pracy Polaków. Pracował tam tylko jeden Polak jako robotnik-magazynier.

W toku tej akcji zlikwidowano Bibliotekę Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (150.000 wol.), Archiwum i Bibliotekę Archidiecezjalną w Poznaniu (200.000 wol.), biblioteki kapitulne i seminariów duchownych w Poznaniu, w Gnieźnie i Włocławku, łącznie (80.000 wol.) oraz różne inne biblioteki. Niemcy, jak dr Lattermann, dr Gollub, kierownik Archiwum Państwowego, czy nawet dr Meyer, nie mogli zrozumieć tego, że likwiduje się nie tylko biblioteki prywatne, ale także biblioteki zorganizowane. Usiłowali oni nie dopuścić do likwidacji większych bibliotek. Archiwista czy bibliotekarz jest przyzwyczajony raczej do zachowania wszelkich dokumentów życia umysłowego. Od zagłady uratowała się tylko biblioteka w Kórniku, przewidziana

⁵ Zarządzenie Greisera jako reichsstatthaltera ma następujące brzmienie: „Bekanntmachung, betreffend Anmeldepflicht und Sicherstellung von Bibliotheken und Bücherbeständen vom 13. Dezember 1939. Wie ich in Erfahrung gebracht habe, sind im Bereich des Warthegaues Bibliotheken-, Bücher- und Zeitschriftenbestände sowie Zeitungssammlungen von wissenschaftlichem und kulturellem Wert ohne fachmännische Pflege und drohen daher, verloren zu gehen. Ich ordne deshalb an, dass solche Bibliotheken und Bücherbestände öffentlichen und privaten Besitzes zum Zwecke ihrer Sicherstellung bis 15. Januar 1940 beim Universitäts- und Wissenschaftsbeauftragten des Reichsstatthalters, Dr Streit, Posen, Königsring 26 (Universitäts-Haupthaus), auf einen dort anzufordernden Formblatt angemeldet werden. Der Anmeldepflicht unterliegen nicht Bibliotheken und Bücherbestände, die Eigentum von Reichsdeutschen und Volksdeutschen sind, die in die deutsche Volksliste eingetragen sind. Der Universitäts- und Wissenschaftsbeauftragte ist ermächtigt, im Notfalle die Sicherstellung der Bibliotheken und Bücherbestände durchzuführen. Posen; den 13. Dezember 1939. Der Reichsstatthalter gez. Greiser.“ (*Verordnungsblatt des Reichsstatthalters im Reichsgau Wartheland 1940, nr 2, s. 27*).

pierwotnie na filię Biblioteki Uniwersyteckiej. Zbiory te weszły w skład *Reichsstiftung für deutsche Ostforschung*⁶. Nadzór nad Biblioteką Kórnicką objęła Biblioteka Uniwersytecka, która jednak nie wysłała tam przedstawiciela na stały pobyt.

Akcję likwidacyjną i niszczyielską w myśl wskazań kuratora Uniwersytetu prowadził bardzo gorliwie wspomniany już dr Hehn. Zachowane sprawozdania jego i jego następców pozwalają dokładnie odtworzyć działalność tej placówki, którą można by porównać z obozem koncentracyjnym, bo trzeba było niszczyć szereg książek, by zrobić miejsce dla nowych transportów. Zwiezione książki ustawiono najpierw mechanicznie. W czasie segregacji (dokonywali jej pracownicy naukowci) dzielono całą literaturę na wartościową i tzw. bezwartościową. Pierwszą dzielono na poszczególne grupy według języków: grupę polską, niemiecką i inne. W obrębie każdej z tych grup przeprowadzano podział według działów naukowych. Oddzielnie ustawiono książki, które były drukowane w czasie do roku 1750, i oddzielnie wszystkie czasopisma. Najstarsze druki (inkunabuły) przekazywano Bibliotece Uniwersyteckiej. Wyłączono całą beletrystykę polską, odkładając ją w przedpokoju, skąd z tzw. literaturą bezwartościową przekazywano ją do fabryki papieru w Czerwonaku. Podobnie wysyłano na makulaturę zasoby księgarń i antykwariatów. Gorzej jeszcze przedstawiała się akcja niszczyielska na prowincji. To wywołało niezadowolenie nawet niektórych Niemców, jak Lattermanna czy Golluba. Ostatecznie dr Hehn opuścił stanowisko (31 X 1940), a następcy jego jak Heinz Müller i szczególnie dr Alfred Bachmann postępowali inaczej. W dniu 28 II 1941 ministerstwo do spraw nauki nakazało „zebrane polskie piśmiennictwo starannie zachować i doprowadzić do jego zniszczenia dopiero na wyraźne zarządzenie“. Z zachowanych akt wynika, że zarządzenie to ukażało się wskutek starań dra Lattermanna. Położyło ono kres dalszemu masowemu niszczeniu książki. Zapewne w związku z tym Artur Greiser jako namiestnik i pełnomocnik komisarza Rzeszy do umocnienia niemieczyny zarządził w dniu 16 maja 1941, że przewożenie zabezpieczonych książek poza obręb tzw. Kraju Warty jest zakazane, że książki należy przeglądać i rozdzielić na biblioteki tzw. Kraju Warty, w szczególności zaś należy uzupełnić księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej⁷.

⁶ Patrz w tymże nrze Przeglądu Zachodniego art. „Reichsuniversität Posen“, przyp. 42 i 43.

⁷ Zarządzenie Greisera z dnia 16 V 1941, wydane przez niego w charakterze namiestnika i pełnomocnika komisarza Rzeszy do umocnienia niemieczyny ma treść następującą: „Nachdem mir der Herr Kurator der Universität angezeigt hat, dass durch die Buchsammelaktion ein Bestand von etwa 1½ Millionen Bücher sichergestellt ist, ordne ich an: 1) Das Verbringen von sichergestellten Büchern aus dem Reichsgau Wartheland in andre Gaue wird hiermit strengstens untersagt. 2) Sämtliche sichergestellten Bücher werden von dem Herrn Kurator und den von ihm bestimmten Personen einer Durchsicht unterzogen und auf die Bibliotheken des Reichsgaues Wartheland verteilt. In erster Linie sind die Bestände der Staats- und Universitätsbibliothek aufzufüllen. 3) Der Herr Kurator der Universität ist berechtigt aus den sichergestellten Bücherbestände einen Austausch mit anderen Bibliotheken in die Wege zu leiten. 4) Über die Verwendung der verbleibenden Restbestände ergeht besondere Anordnung. 5) Der Herr Kurator der Universität erstattet mir bis zum 1. September Bericht über die Durchführung dieser Anordnung“. (Arch. Inst. Zach. I. Z. Dok. I—499).

Gdy zabrakło już wolnego miejsca w kościele św. Michała, trzeba było szukać nowych składnic. Z prowincji, w szczególności z okręgu łódzkiego, nadchodziły dalsze transporty. Pierwotnie na składnicę przeznaczono kościół na Sołaczu. Ten jednak został zajęty przez lotnictwo na magazyn wojskowy. Wobec tego przydzielono zbiornicy książek kaplicę przy ul. Kościelnej nr 5, dokąd w maju 1941 przewieziono większe ilości książek, a nadto kościół św. Małgorzaty (4 I 1942), który stał się składnicą książki polskiej.

W rozdziale książek uwzględniono przede wszystkim potrzeby Biblioteki Uniwersyteckiej oraz liczne potrzeby organizujących się zakładów i seminarium Uniwersytetu Poznańskiego, dalej potrzeby urzędów i instytucji niemieckich. Kompletowano też pewne zespoły dla specjalnych celów. Z polskich książek, szczególnie literatury pięknej, nie przeznaczanej na makulaturę, przekazano 101.500 wol. rządowi Generalnej Guberni w Krakowie.

Akcję segregacyjną prowadzono jeszcze w ciągu roku 1944, kiedy Poznań był nawiedzany przez samoloty alianckie. Nalot wielkanocny (9 IV 1944) spowodował drobne uszkodzenia gmachu składnicy, zielonoświąteczny zaś (29 V 1944) zniszczenie ok. miliona książek. Wówczas spalił się księgozbiór Archiwum Archidiecezjalnego. Zniszczeniu uległo także m. i. 50.000 roczników czasopism (w tym 30.000 polskich), oraz z górą 110.000 wol. książek polskich. W okresie tym urządzono jeszcze jedną składnicę w kościele św. Stanisława na Winiarach, dokąd zwieziono też książki z ul. Kościelnej 5. Nie udało się już wykonać zarządzenia kuratora Uniwersytetu z dnia 16 maja 1944, według którego składnice poznańskie należało użyć na odbudowę zniszczonych niemieckich bibliotek naukowych w Rzeszy. Skończyło się tylko na wizytacji składnic w dniach 6 i 7 VI 1944 przez dyr. dra Jürgensa z *Reichstauchstelle* w Berlinie oraz na sporządzeniu odpowiedniej umowy, co należało zabrać do Berlina. Zabrakło czasu i środków transportowych. Temu należy zawdzięczać, że przynajmniej reszta zawartości składnic pozostała w Poznaniu. Dalszych zniszczeń dokonała jeszcze wojna, która toczyła się w Poznaniu w ciągu stycznia i lutego 1945.

W bilansie strat Wielkopolska wskutek akcji niszczycielskiej, dokonanej przez okupanta, oraz działań wojennych (spalenie Biblioteki Raczyńskich, Archiwum Państwowego) utraciła bardzo dużo. W tzw. Kraju Warty ewidencja niemiecka objęła ok. 6¹/₂ miliona książek (na województwo poznańskie przypada blisko 5 milionów). Z liczby tej prawie 4¹/₂ miliona (dokładnie 4.200.000) przypada na zasoby bibliotek i księgozbiorów publicznych, ponad 2 miliony na zasoby bibliotek prywatnych i różnych organizacji. Liczba zniszczonych książek na skutek niemieckiej polityki okupacyjnej oraz na skutek działań wojennych wynosi ok. 5 milionów, z tych ponad 3 miliony przypada na świadome i celowe zniszczenie, blisko 2 miliony na skutek niewłaściwego ich zmagazynowania (wilgoć, zalanie wodą oraz uszkodzenia podczas transportów) w czasie okupacji oraz z powodu działań wojennych. Ocalało ponad 1¹/₂ miliona książek (ściślej 1.525.000 wol.), z tego 1.150.000 wol. przypada na książki, należące do bibliotek zorganizowanych, oraz ok. 375.000 wol. na książki, wchodzące w skład różnych księgozbiorów.

Okupant zostawił cztery składnice książek, trzy w Poznaniu (kościół św. Michała, św. Stanisława i św. Małgorzaty) i jedną w Łodzi (kościół św. Anny). Książki tam zmagazynowane zostały zwrócone pierwotnym właścicielom.

cicielom, a więc bibliotekom, instytucjom, urzędom oraz osobom prywatnym lub jako tzw. „bezzańskie“ przydzielone bibliotekom.

To są wyniki hitlerowskiej okupacji⁸.

⁸ O stratach naukowych Poznania patrz: J. Baumgart, Los bibliotek wielkopolskich w latach 1939—1945, *Przegl. Zach.* 1946 nr 11 s. 928—936; idem, Straty naukowe Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w czasie okupacji i stan obecny, *Przegląd Wielkopolski* 1946, nr 12, s. 324—331; idem, Straty biblioteczne Wielkopolski, *Spraw. Pozn. Tow. Przyj. Nauk t. XIII z. 2*, s. 164—66; idem, Polityka niemieckich władz okupacyjnych wobec księgozbiorów w Wielkopolsce w czasie drugiej wojny światowej (1939—1945). Poznań 1948 2^o k. 56 tabl. k. 5 + zał. 12 w maszynopisie jednostronnie powiel.; idem, Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu w czasie drugiej wojny światowej (1939—1945). Poznań 1948 2^o k. 48 + zał. 9 w maszynopisie jednostronnie powiel.; K. Kaczmarczyk, Archiwum Państwowe w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej, *Archeion* 1948, t. XVII, J. Kostrzewski, Losy nauk prehistorycznych w czasie wojny i po wojnie, *Nauka Polska* 1948, t. XXV; idem, Muzeum prehistoryczne w Poznaniu podczas okupacji niemieckiej, *Kronika M. Poznania* 1945 nr 2; idem, Przyczynki do poznania „kultury” niemieckiej XX wieku, *Życie Literackie* 1945 nr 1, Instytut Geograficzny Uniwersytetu Poznańskiego 1939—1947, *Czasopismo Geograficzne* 1949, t. XIX nr 1—4; Z. Lisowski, Straty naukowe Poznania, *Przegl. Zach.* 1945 s. 121—134; J. Nowacki, Losy wojenne Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, *Spraw. Pozn. Tow. Przyj. Nauk t. XIII z. 1*. N. Szuman, Grabież dóbr kultury polskiej *Biul. Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl.* IV, dok. o zbiornicy książek s. 197, 214.